Rok 1872. Kraków, wtorek 9 stycznia. Nr. 5

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świat. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | | kwartalnie | | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | — | 5 złr. | — | 2 złr. |
| W Austrji i Węgrzech | 24 „ | — | 6 „ | — | 2 „ 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. | — | 4 tal. 5 sgr. | | 1 tal. 15 sgr. |
| We Francji i Anglji | 108 frank. | — | 27 frank. | — | 10 franków |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | — | 20 frank. | — | 7 franków. |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

# KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. ... Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska ... Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

**Cena ogłoszeń** *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 6 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarn. Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
**Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie:** M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“


## Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ“ na r. 1872.

KRAJ w następnym **1872** roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym jak dotąd formacie.

### Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

| z przesyłką pocztową: | | bez przesyłki pocztowéj w miejscu: | |
|---|---|---|---|
| rocznie | 24 „ | rocznie | 20 |
| półrocznie | 12 „ | półrocznie | 10 |
| kwartalnie | 6 „ | kwartalnie | 5 |
| miesięcznie | 2 złr. 25 c. | miesięcznie | 2 |

☞ Ajencje, w których za granicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

**Najtańszym** sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe,** gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go każdego miesiąca. — Prenumeratorowie zaś, którym się skończyła prenumerata w połowie miesiąca tj. 15go, raczą prenumeratę przysyłać tak, żeby upłynęła nie z 15tym, lecz z ostatnim dniem miesiąca.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

## Kraków 8 stycznia.

Jesień roku 1870 pozostanie ważną chwilą w dziejach naszych zapatrywań politycznych. Zawiedzeni tylekroć razy przez rządy Francji i jéj dyplomację, jednak mieliśmy niezachwianą wiarę w wielką potęgę narodu francuzkiego, gotowego do wielkich ofiar.

Wychowani w tradycyjném zaufaniu do Francji, — ani na chwilę niewątpiliśmy, że Francja w danym razie może zaważyć na szali losów naszéj ojczyzny. Ale niestety, nikt z nas nie podejrzywał, że pod tym pozornym blaskiem i potęgą, kryje się nędza moralna i słabość. Rezultat wojny francuzko-niemieckiéj był wielką niespodzianką dla całego świata, a tém bardziéj dla nas, którzy mocniéj i święciéj wierzyliśmy w Francję, jak jéj własne dzieci. W chwili właśnie tak stanowczéj musiał się dokonać wielki przewrót w naszych wyobrażeniach politycznych. Francja leżała w niemocy — Niemcy stanęły na stanowisku o jakim zapewne i niemarzyli ich najśmielsi patrjoci — zdawało się, że wskrześnie średniowieczne cesarstwo niemieckie z jego światowładczemi dążnościami.

W skutek tego stosunki polityczne Europy musiały uledz stanowczéj zmianie. — Zwycięztwa niemieckie na serjo przeraziły cały świat słowiański — bez względu na położenie i stosunki polityczne pojedyńczych ludów.

U Czechów i wogóle u wszystkich Słowian zachodnich z obawy przed Niemcami i ich zaborczością odżył z całą siłą dawny panslawizm.

Nawet opinja publiczna w Rossji dotychczas dosyć przyjazna Niemcom, a przynajmniéj nieprzeczuwająca z tamtąd żadnego niebezpieczeństwa, zatrwożyła się na dobre. Przeciwko nowéj potędze pangermanizmu potrzeba było postawić jakąś siłę, która w danym razie mogłaby stawić czoło pierwszéj i ratować słowiańszczyznę od powodzi germańskiéj. Tą siłą dla Czechów i Rossjan miała być zjednoczona słowiańszczyzna pod hegemonję Rossji. Lecz o takiem zjednoczeniu i mowy być niemogło dopóki Polska, uciśniona przez swych jednoplemieńców, stawała na przeszkodzie wszelkim podobnym planom.

Ztąd obficiéj niż kiedybądź dały się słyszeć głosy w Czechach i Rossji wzywające nas do zgody z Rossją i do wejścia na drogę polityki słowiańskiéj.

W chwili tak ważnych przeobrażeń na zachodzie niemogliśmy pominąć milczeniem tego zwrotu w umysłach i przekonaniach Rossjan. Dalecy od wszelkich mrzonek panslawistycznych, w tym zwrocie Rossji ku szczerze słowiańskiéj polityce widzieliśmy możność polepszenia losu Polski zakordonowéj. W tym celu niepomijaliśmy najmniejszych objawów literatury t. z. „ugodowéj,“ która w Rossji była może obfitszą niż gdzie indziéj. — Nareszcie i z naszéj strony przypuszczaliśmy możność transakcji z Rossją na warunkach umiarkowanych, zwłaszcza jeżeli ta ostatnia przez zmianę postępowania względem Kongresówki i Litwy wykaże ze swéj strony gotowość wejścia na drogę polityki ugodowéj. Z dwojga złego woleliśmy mniéj gorsze t. j. pewne ustępstwa z naszych praw historycznych na rzecz Rossji, jak panowanie garmanizmu z jego nienasyconą zaborczością i tradycyjném Drang nach Osten. Austrja chociaż z natury swego położenia mająca najwięcéj szans do podniesienia polityki słowiańskiéj, wówczas mniéj może niż dzisiaj była zdolną do stanowczéj zmiany swéj polityki wewnętrznéj i zagranicznéj.

W takim stanie rzeczy rozum polityczny wymagał, abyśmy nieodrzucali tranzakcji, w razie gdyby Rossja okazała się skłonną do jéj zawarcia.

Zdawało się, że w tém wszystkiém nic nie było nagannego, owszem przeprowadzenie ugody z Rossją bezwątpienia wpłynęłoby korzystnie na położenie Polski. Tém bardziéj, że nie sami tylko wypowiedzieliśmy podobne przekonania: toż samo mniéj więcéj wypowiedział *Dziennik poznański* i inne czasopisma polskie w Księstwie, a młodzież polska w Berlinie w rocznicę powstania listopadowego tegoż roku z zapałem się oświadczyła za ugodą z Rossją. Nareszcie listy pisane do nas w tym przedmiocie, świadczą najlepiéj, że z różnych stron opinja publiczna była dosyć skłonną do porozumienia się z Rossją. Innego zdania wtedy był *Czas* i korzystał ze sposobności, aby rzucić cień podejrzenia na nasze dążności. Przypominamy też dziś *Czasowi* jaką bronią walczył przeciwko nam, wbrew swoim własnym przekonaniom, bo jak to sam przyznaje w jednym z ostatnich swoich numerów, już w r. 1864 przypuszczał możność tranzakcji z Rossją. Zeszłego roku widocznie *Czas* musiał zapomnieć o swych artykułach z roku 1864go, jeżeli z taką złą wolą wystąpił do walki przeciwko nam z całym zasobem stereotypowych frazesów, o „zaparciu się praw historycznych,“ o „odstępstwach i zdradzie,“ a niewiele brakło do tego, aby i osławione „ruble moskiewskie“ wyszły na scenę.

Zaledwie rok minął od téj ekstazy pseudo-patrjotycznéj, *Czas* (nr. 3. 1872 roku) z powodu broszury: „Do inteligencji rossyjskiéj,“ powtarza prawie to samo, cośmy pisali przed rokiem o pojednaniu z Rossją, a pamiętając zapewne dobrze co w sprawie téj pisał przeciwko nam w r. 1870 — uznał za potrzebne sięgnąć daléj wstecz pamięcią i odwołać się na rok 1864. Podnosimy tę kwestję nie dla tego, aby kuć z niéj broń przeciwko *Czasowi*, owszem zwracamy uwagę czytelników na dotyczący artykuł *Czasu*, jako na dowód, że w wypowiedzianych przez nas zapatrywaniach, musiało być wiele prawdy i zrozumienia istotnego położenia rzeczy, jeżeli największy ich przed rokiem przeciwnik (*Czas*), dziś rozwija te same zapatrywania we wstępnym artykule. Zacytowane ustępy z *Czasu* dla naszych czytelników będą tylko przypomnieniem tego, cośmy wtedy w téj sprawie pisali. Słusznie więc powiada *Czas*: „Gdyby Rossja nabrała przekonania, że zgoda z Polakami da jéj upragnione stanowisko na zewnątrz. w takim razie, przypuszczać wolno z różnych objawów, mogłaby nastąpić przemiana w usposobieniach ludności i tranzakcja nie byłaby niepodobną. Na zmianie podobnéj przedewszystkiem straciłaby Austrja, ponieważ ugoda mogłaby stanąć na gruncie polityki słowiańskiéj“....

A nawet *Czas* pod pewnym względem idzie daléj od nas, — bo tranzakcją taką grozi Austrji, gdyby ta „równie wytrwale jak dotąd zaprzeczała praw ludom słowiańskim, gdyby najwierniejszą prowincję Galicję wiecznie zbywać miała bezowocnemi przyrzeczeniami i ciągle łudziła, jak dotąd zabawką parlamentaryzmu, niechąc udzielić krajowi potrzebnéj mu niezbędnie miary swobód autonomicznych; czyżby w takim razie było coś nadzwyczajnego, aby umysły znużone bezskuteczną pracą Danaid, skierowały się w inną stronę? Cierpliwość nawet najdłuższa ma swoje granice“.

I my z naszéj strony powtarzamy, że nic w tem niebyłoby nadzwyczajnego, bo zapewne wielka musi być suma złego, jeżeli najspokojniejszy ze wszystkich spokojnych dzienników, traci cierpliwość i stawia horoskop tak daleko posuniętéj opozycji. Tempora mutantur.

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

**Lwów** 5 stycznia.

*(K)*. Nowe pisemko polityczne, które się od Nowego roku pojawia pod niewinną nazwą *Kurjer Lwowski*, łatwo stać się może powodem nowych dziennikarskich skandalów we Lwowie. Historja pisemka tego jest taka: Stronnictwo skrajne towarzystwa demokratycznego, obaliwszy *Dziennik Lwowski* po części dla interesu, a po części dla tego, iż mu się wydawał za bladym, przycichło było na chwilę zupełnie póty, póki nie rozeszła się wieść o utworzeniu klubu postępowego polskiego. W klubie tym widzą nasi skrajni uosobienie reakcji i wstecznictwa, chociaż Bogiem a prawdą dzisiaj jeszcze nic o nim powiedzieć nie można, bo nie daje znaku życia. W skutek tego tedy odbyło się owo zgromadzenie resztek towarzystwa demokratycznego, o którem wam donosiłem, w skutek tego też powstał plan, ażeby dla paraliżowania zabiegów klubu, utworzyć jeżeli nie pismo, to przynajmniéj pisemko polityczne. Około pisemka tego ugrupowali się tedy nasi skrajni, między którymi jednak znalazło się kilku najskrajniejszych, którzy w swych niby słowiańskich przekonaniach poszli tak daleko, iż nie trudno im było porozumieć się z p. Władysławem Rapackiem i wciągnąć go do redakcji *Kurjera*. Nie wchodzę w to, jakie są przekonania naszych najskrajniejszych, jeżeli w ogóle mają jakie przekonania, ale zrozumiecie łatwo, że opinja publiczna w mieście naszem uderzyła w dzwon alarmowy, skoro się dowiedziała o owym mesaljansie skrajnych z p. Rapackim byłym korespondentem *Dziennika Warszawskiego* a co gorsza, częstym bardzo w r. 1864 gościem w sądach wojskowych pod niewinną nazwą „świadka“ robiącym różne odkrycia. Bo jakiekolwiek byłyby przekonania, dotknięcie takiéj dłoni nie zaszczyca, wprowadzanie na nowo takiéj osobistości na arenę publiczną, oburzyć musi. Oburzeniu temu pierwsza dała wyraz *Gazeta Narodowa*, *Kurjer* w odpowiedzi bynajmniéj się p. Rapackiego nie zaparł, lecz przypomniał tylko *Gazecie*, iż redaktor jéj raz już za Rapackiego siedział w kozie. Przy tem trzeba przyznać *Kurjerowi* wielką zręczność; nie odrazu on wysuwa się naprzód ze swoją „najskrajniejszą opinją, ale zwolna przygotowuje sobie teren, zręcznie łapie powyrywane ustępy z innych dzienników, zasłania się niby polskością, która jednak rozpływa się w pojęciu wschodnio-północnéj słowiańszczyzny, a co najlepsza, nie znajduje żadnéj różnicy między Rusinem a moskalofilem! Są to preludja, po których może nieprędko ale niemniéj na pewne nastąpi odsłonięcie oblicza nie polskiego, nie słowiańskiego nawet, lecz moskiewskiego owego oblicza wykrzywionego ironją, które znajdowało rozkosz niepojętą w plwaniu na świeże rany narodu i w przyczynianiu się do prześladowań za narodową sprawę!

Rzecz naturalna, że skoro tylko udział p. Rapackiego w redakcji *Kurjera* stał się głośnym we Lwowie, iż z pomiędzy skrajnych, ci którzy jeszcze dbają o opinję publiczną cofnęli się od całego przedsiębiorstwa. Pozostali jednak dość jeszcze są liczni, ażeby je na czas jakiś podtrzymywać. Czekam jeszcze czy się nie opamiętają, po jakimś czasie jednak podam ich nazwiska do publicznéj wiadomości i to będzie druga i ostatnia moja wzmianka o *Kurjerze*.

Z rady miejskiéj doniosę o głównych tylko rezultatach ostatnich posiedzeń, dokładne bowiem sprawozdania zbyt wiele zabrałyby wam miejsca. Przy dyskusji nad pokryciem niedoborów budżetu radny dr. Madejski podniósł pierwotny wniosek magistratu, odrzucony przez budżetową komisję, ażeby rozpisać podatek gminny od czynszów. Wniosek ten natrafił na bardzo silny opór nie tyle zasadniczy, bo przecież słuszną jest zasadą, by się przyczyniali do kosztów ci, co mają korzyści z urządzeń gminnych — ale praktyczny raczéj. Przeciwnicy opodatkowania bowiem z budżetem w ręku dowodzili i udowodnili, iż się w roku bieżącym bez podatku obejdzie, iż środki pokrycia przez komisię proponowane wystarczą, że wreszcie podatek tam jest na swojem miejscu, gdzie nie ma już innych źródeł dochodu, co tutaj bynajmniéj nie zachodzi. Zresztą dodać należy, iż cała gospodarka miejska nie jest jeszcze uregulowaną i dopiero po dokonaniu reorganizacji magistratu uporządkowaną będzie, że przeto wtedy będzie na czasie rozpisać podatek i włożyć nowy ciężar na mieszkańców i tak już obciążonych, kiedy obraz gospodarki miejskiéj jasnym będzie i niewątpliwie potrzebę podatku wykaże. Wnioski komisji przeto co do pokrycia, utrzymały się zupełnie.

Na wczorajszem zaś posiedzeniu rady dokonano dwóch bardzo ważnych spraw: zdecydowano ostatecznie budowę gimnazjum Franciszka Józefa, choć w zmniejszonym formacie, bo ściśle tylko dla 8 klas bez oddziałów równoległych—i wybrano budowniczego miejskiego w osobie p. Hochbergera z Poznania.

**Lwów.** Rada szkolna krajowa rozesłała wszystkim radom szkolnym okręgowym następujący okólnik w sprawie znanego p. Konstantynowicza: „Niejaki pan Józef Michał Konstantynowicz, zgłosił się był do wydziału pewnéj rady powiatowéj z projektem udzielenia nauczycielom szkół publicznych sposobów, jak twierdzi, przez się wynalezionych, łatwego czytania i pisania. Wydział ów zgodził się na projekt, zwołał w tym celu nauczyciele szkół publicznych powiatu. — Konstantynowicz obznajmił ich ze swemi sposobami, wydawał świadectwa o postępach poczynionych, mianował tychże nauczycieli szkół publicznych swoimi substytutami, upoważnił do uczenia swym sposobem wszystkich członków gminy bez różnicy wieku, a nadto w osobnych upoważnieniach polecił tym zamianowanym substytutom przysposabiać nowych substytutów z gmin na naukę przysłanych, z któremi odbywać miał egzamina i wydawać świadectwa.

Ponieważ sprawy nauczania należą wyłącznie do zakresu właściwych władz szkolnych, a mieszanie się niepowołanych i od władzy właściwéj nieupoważnionych czynników tylko zamęt wywołać może a w ogóle z prawidłowym zarządem i kierowaniem spraw szkolnych pogodzić się nie da, następnie p. Konstantynowiczowi rada szkolna krajowa w piśmie z dnia 1 maja 1869 r. l. 3749 wyraźnie oświadczyła, że metoda jego nie może być zastosowaną do uczenia dzieci, przeto zakazuje mu się mieszać do spraw szkolnych zaś radzie szkolnéj okręgowéj poleca się, aby w razie, gdyby wspomniany p. Konstantynowicz gdziekolwiek w okręgu zamierzał występować, jako nauczyciel nauczycieli lub swym sposobem dzieci chciał uczyć stanowczo mu tego ze swéj strony zabroniła i o tem radzie szkolnéj krajowéj doniosła.

*Gołuchowski.* m. p.

**Wiedeń** 5 stycznia.

*ϱ.* Pojutrze wieczorem zbierze się wydział adresowy na pierwsze posiedzenie. Dzienniki tutejsze donosiły, że projekt do adresu członkom wydziałowym został udzielonym, tymczasem tak nie jest; zdaje się, że i tu grają rolę pewne względy i że niektórym tylko przyjaciołom przesłano herbstowski elaborat.

Wkrótce się przekonamy, czy pogłoski były prawdziwe, że Niemcy koniecznie zespolić chcą: bezpośrednie wybory z kwestją ugody galicyjskiéj.

Oni zawsze w objawach publicystyki swéj, ostrożnie dotykają „ugody“ gal., o

## PANI HERBIN.

Studjum powieściowe

**Henryka Rivière.**

(Z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy).

— Czy u pani Herbin liczne towarzystwo?

— Bynajmniej. Tylko pan Emeryk Descars.

— Jej wielki przyjaciel jak ty.

— Tak, jak ja. Pan Desrosiers poprawił się z uśmiechem:

— O nie, nie tak jak ja.

Egla usiadła w niejakiej odległości. Ernest zbliżył się do p. Desrosiers i do hrabiego.

— I to trwa od lat dziesięciu! rzekł pan de Santalais.

— Zawsze widziałem pana Descars u pani Herbin.

— Nawet za czasów jej męża?

— Tak jest.

— Czy on się z nią ożeni.

Pan Desrosiers powstał, i końcem swéj laski okutej w żelazo zaczął kreślić po ziemi.

— Poco?

— Otóż macie roztargnienie uczonego człowieka! odezwał się hrabia ze śmiechem.

— Masz słuszność panie Santalais. Myślałem już o czém innem. Zdawało mi się że widzę...

— Swego *cerambyx velutinus*. Nie ma się za co rumienić, mój przyjacielu.

— Czy pani Herbin nie jest jeszcze bardzo piękną kobietą, zapytał Ernest.

— Nie inaczej i nadzwyczaj miłą.

— A pan Descars?

— Ah, panie de Surgy, rzekł pan Desrosiers, on jest o dziesięć lat starszy od ciebie i te to dziesięć lat szczęścia zrobiły go starym. Zdaje mi się, że jeźli kiedykolwiek ożeni się z panią Herbin, byłby lepiej zrobił, gdyby się był z nią ożenił przed dziesięciu laty.

— Wybornie, panie Desrosiers, to jest daleko moralniejsze niż to co niedawno powiedziałeś.

— Mój ojcze, rzekła Egla zbliżając się słyszałam, że rozmawialiście o pani Herbin; dla czego nie kazałeś mi z nią zrobić znajomości?

— Nie przyszło mi to na myśl, moje dziecko, odpowiedział hrabia. Ale zostań tu z panem Desrosiers. Ja pójdę z Ernestem, i wyłożę mu kurs dyplomacyi... kobiecéj — dodał biorąc młodzieńca poufale pod ramię.

Egla i pan Desrosiers zostali sami. Panna de Santalais usiadła napowrót na ławce, i końcem parasolki kreśliła fantastyczne rysunki po ziemi. Była ona w głębi duszy wzruszona i chociaż nie żałowała tego co uczyniła, cierpiała na tem, że zmartwiła zacnego człowieka, który w innych okolicznościach mógłby ubiegać się o jéj rękę. Dla kogoż ona go odrzucała? Dla jakiegoś nieznajomego, który z niczém się nie oświadczał i może robił sobie igraszkę z tych romantycznych przygód, któremi ona pieściła się w swéj wyobraźni. Mimowoli przecież zdawało jej się, że go widzi po drugiej stronie rzeki, przypominała go sobie tak jak go widywała codzień, i przywołując sobie na pamięć jego rysy, jego postać, i te przeciągłe spojrzenia, które ku niéj kierował, pragnęła znaleźć w tem jakieś uspokojenie i moc. Czyli go kochała? Po raz pierwszy zastanowiła się nad znaczeniem tego wyrazu, i odkąd usłyszała ten wyraz do siebie wyrzeczony, zrozumiała zupełnie, ile może zawierać w sobie poświęcenia, tłumionego zapału i boleści I na nią także może miała przyjść kolej cierpieć, i miała już głuche przeczucie bliskiego nieszczęścia. Równocześnie, roztargniona, krok w krok postępowała za panem Desrosiers, i myślała jak szczęśliwym czynią go jego dziecinne poszukiwania. Jej młode serce chciałoby było w jednej chwili zestarzeć, i zazdrościła losowi uczonego.

— Czy mi nie zechcesz dopomódz, zawołał na nią pan Desrosiers.

W téj chwili stał on blisko dębu i zdawało się, że go chciał zrobić przedmiotem swoich poszukiwań. Egla podniosła się szybko. Odkąd przyszło jéj na myśl że nieznajomy mógł tam był ukryć kwiaty zdawało jej się, że to drzewo do niej samej tylko należało, i bardzo ją to bolało, jeśli ktokolwiek inny do niego się zbliżył.

— Czegóż pan tam szukasz? zapytała.

— To wielka szczelina! odrzekł p. Desrosiers. Mój owad mógłby się tam doskonale schować; ale trzeba rozsądnie i uważnie zabrać się do rzeczy.

Przerwał swoją operacyą, i włożył okulary.

— Panie Desrosiers, proszę pana nie szukaj tam.

— Ależ tu chodzi o umiejętność, odrzekł.

Potem wprawnem okiem dając baczność na kraje szczeliny którędy owady mogłyby uciec, zanurzył rękę w otworze ażeby palcami wymacać najmniejszą szparkę w drzewie. Nagle wykrzyknął wyciągając z dębu bukiet prześlicznych kwiatów wilgotnych od rosy.

Jego zadziwienie było zresztą tak wielkie iż się stawało śmiesznem. Otworzył usta i wytrzeszczył oczy, ponad które na czoło pociągnął swe okulary ażeby lepiéj przypatrzyć się swéj zdobyczy. Ze swéj strony panna de Santalais lekki krzyk także wydała. Za jednym skokiem była przy panu Desrosiers i wzięła od niego kwiaty, które on niezgrabnie trzymał.

— Tak jest, to jest bukiet, rzekła z wymuszonym uśmiechem, a ponieważ w szczelinach drzew nie ma bukietów dla uczonych, on zatem musi być dla mnie.

— Tak się zdaje, odpowiedział poczciwy staruszek.

— Jest bardzo piękny, rzekła znowu.

— Bardzo piękny. Ah, panno Eglo to pewnie pan Ernest włożył tam ten bukiet.

— Może być — odpowiedziała rumieniąc się.

— Oh, oh, mówił dalej p. Desrosiers śmiejąc się, jest i liścik. Musi być, bardzo ładny. Czytajmy.

Podniósł rękę, bo może być, że przewidywał jakie niebezpieczeństwo dla Egli. Panna de Santalais, w swojem pomieszaniu nie spostrzegła biletu. Cofnęła się w tył i głosem zmienionym ale słodkim jak dziecko złapane na uczynku, odezwała się:

— Oh, mój przyjacielu, mój dobry przyjacielu nie dotykaj się tego. To jest moja tajemnica miłosna.

— Twoja tajemnica miłosna! powtórzył p. Desrosiers nieco surowo.

— Tak mój przyjacielu, ale nie karć mię, dopóki mię nie wysłuchasz.

— Słucham cię zatem.

Egla opowiedziała mu przygody swojej młodocianej miłości a on słuchał jej uważnie, z zmarszczoną brwią, z uśmiechem pobłażliwym i melancholicznym.

— A teraz rzekła wesoło, przeczytam ci pierwszy list, który do mnie napisał bo ten jest pierwszym.

Papier bardzo mały, złożony był we dwoje. Na wierzchu było: pannie de Santalais.

— On wie moje nazwisko! zawoła[...] Egla.

Rozwinęła drugą część, i nagle b[...] bliska omdlenia, gdyby pan Des[...] nie był jej podtrzymał, przeczyt[...] dwa wyrazy: Emeryk Descars.

— Oh, mój przyjacielu, rzekła [...] że mi jest źle, cierpię bardzo[...]

— To więc pan Descars; [...] zgadłem, że to on, mówił p. De[...] po cichu.

— I ja go kochałam — rzek[...] łkając.

— Odwagi, moje dziecko.

— Oh mam odwagę, będę ją mie[...] powiedziała prostując się. Słuchaj m[...] przyjacielu, ponieważ ty będziesz się z nim widzieć, oddaj mu ten list. Powiedz mu, żem go czytała w twojej obecności. On to zrozumie; zrozumie, jak [...] był jego postępek i to, że nigdy niemoże myśleć o pannie de Santalais.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[illegible] i sejmu gal. niewspominając. To [illegible] w zwykłym czasie tyle nie znaczyło, ile teraz, gdy przedmiot ten ma być traktowany na serjo. Teraz żądanie Niemców, żeby bez rękojmi, iż delegacja galicyjska poprze partję centralistyczną w kwestji „bezpośrednich wyborów,“ nie przystępować do rokowań parlamentarnych w sprawie rozszerzenia samorządu Galicji powinnoby być ujęte w formę zrozumiałą i nie stawiać z jednéj strony rzecz jasną, to jest odebranie sejmom atrybucji wybierania posłów do rajchsratu, a z drugiéj ograniczyć się na oświadczeniu, że wtedy, jeżeli im dadzą delegaci galicyjscy wszystko czego żądają, coś się przyzna i Galicji.

Przy tym pierwszym kroku już pilnować się trzeba; w parlamentarném życiu nieznacznie traci się siła moralna i osłabia położenie partji politycznéj; jeżeli ją okoliczności i szczegółowe wypadki nie znajdują na właściwém miejscu, t. j. obrony interesów, choćby się wydawały drobnych rozmiarów.

Nie wiem, ile w tém prawdy, co głoszą o klubie niemieckim: Powiadają, że skrajna lewica, którą trzecia część Niemców rajchsratowych stanowi, chce się odłączyć od dotychczasowego klubu (wszystkie odcienia polityczne Niemców w sobie mieszczącego) i osobny złożyć.

Słyszałem, że motorami téj myśli są młodzi doktorowie czecho-niemieccy, którzy nie mogą starym przewodnikom tego darować, że ich pomijają, gdzie mogą; czy przy wyborach do komisji, czy do referatów i t. p. — jest to frakcja, która przedstawia prusko-niemieckie dążności i jest w stosunkach blizkich z przedsiębiorstwem literackiém *Deutsche Zeitung*. Nie można jeszcze wzmiankować, czyli ci nowi ludzie potrafią odegrać rolę polityczną, by na nich się zwróciła uwaga publiczna, ale tyle przewidzieć łatwo, że za rządów ministerjum Lasser, Unger &c. głosu przeważnego nie będą mieli tacy Knoll, Pickert &c.

Wiadomo, że delegaci Krainy nie przybyli do rady państwa — prócz jednego z kurji większych posiadłości, Niemca hr. Thurn; — mówiono, że ministerjum zamyśla tam rozpisać bezpośrednie wybory. Dziś kilka dzienników otrzymać miało depesze telegraficzne z Lublany (Laibach), że mają przybyć do rajchsratu.

Czy to na dobre, czy na złe wyjdzie, przewidzieć trudno; ale to pewna, że się rząd w kombinacji swéj, iż rajchsrat będzie uzupełniony „do liczby prawem wymaganéj,“ nie przerachował. — Chodzi o to, by nie nadużył położenia dlań szczęśliwego czynnościami arcycentralistycznemi.

**Wiedeń** 6 stycznia.

p. Posiedzenia rady państwa rozpoczną się w przyszły czwartek 11 b. m. Dniem przódy bal u dworu, na który zaproszeni członkowie obu izb reprezentacji państwowéj, a w ścisłem znaczeniu Przedlitawji. Przez to, że uporczywie trzymuje się i w urzędowym języku „rada państwa“ „ustawy państwowe“ choć tu zawsze mowa tylko o części niewęgierskiéj monarchji; więc nas oswajają z myślą, że my właściwie stanowimy państwo rakuskie.

Rada więc tego państwa zabierze się za kilka dni do pracy; powiadają, że rząd po ukończeniu rozpraw adresowych, zajmie się przedłożeniami administracyjnemi, między któremi figurować będą przedmioty: finansów, uproszczeń w normach stemplowych i dotyczące formy pożyczki, bo bez pożyczki idea nawet Austrji nie jest przypuszczalną. Mówią, że skrajna lewica któréj *N. fr. Pr.* organ starych Niemców parlamentarnych odmawia wszelkiego politycznego znaczenia, chce temu założeniu stawić opór.

Powiadają oni, że czas będzie i późniéj pomnażać długi państwa, przódy musimy mieć dowody w ręku, że ministerjum Auersperg-Lasser jest w istocie liberalnem, musi nam pokazać przedłożeniami projektów do ustaw wolnościowych, że antycypowane wotum zaufania było zasłużonem.

Rozumie się, że ta partja w teoryczych utworach niemieckiéj „Vortschritts-Partei“, którą Bismark za pomocą Moltke'go zabił żyjącą, pod nazwą prawdziwéj wolności, postępu rozumie zniszczenie wpływu duchowieństwa, zabranie dóbr kościelnych, scentralizowanie władz a razem jéj oddanie w ręce takich liberałów jak Menyg, Granitsch i nareszcie ułatwienie sobie i swoim drogi... do zbogacenia się bez pracy.

Czy Schindler, Giskra starzy, czy Pickert, Zaillner młodzi, czy popierani jedni przez „jaką“ *Presse*, czy drudzy przez *Deutsche Zeitung*, czy przez *Tagblatt*, katonów niema między nimi, ani między ich poplecznikami. W tém właśnie słabość téj partji, że sobie nie może [illegible] poważania u szerszéj publiczności [illegible] w razie, „kiedy jéj z góry odbio[illegible] [illegible] i władzę,“ opinja publiczna się [illegible] z łatwością przekonaniem, iż [illegible] rodzaju charakterów znajdzie set[illegible] Przedlitawji.

[illegible] łatniejszy publicysta, a razem do[illegible] finansowa, Edward Warrens, [illegible] zaflegmienie. Zostawił znaczny [illegible] 1—2 miljonów. Między wyda[illegible] ni, któremi kierował, największy [illegible] można powiedzieć, wpływ na [illegible] iał dziennik mały *Tagblatt* za [illegible] ego. Myśl była praktyczna, tanim [illegible] sztem powiadamiać wielką publikę o bieżących wypadkach i prostować zdania nieprzyjazne rządowi innych organów wiedeńskich. Wtedy ten dzienniczek miał 100,000 odbiorców, i nabywca teraźniejszy dobry zrobił interes, bo wielką kljentelę znalazł bez pracy.

[illegible] oacką deputacją nic nie ułożono stanowczego. Delegowani kroaccy odjechali, mają się jednak zjechać powtórnie... w Peszcie.

Wiadomość podana w *Tagblatt* na czele dziennika pod tytułem „sukces Lonyay'a“ żadnéj nie ma podstawy.

**Wiedeń.** Postanowieniem z d. 20 grudnia z. r. mianował cesarz radcę tajnego i podkomorzego hr. Feliksa Wimpffena nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze włoskim.

## Ameryka.

[Zachowanie się posła rossyjskiego w Waszyngtonie.]

Pomimo świetnego przyjęcia jakiego doznał wielki książe, i wzajemnych komplementów, sprawa posła rossyjskiego p. Katakazi żywo zajmuje mężów stanu i prasę amerykańską. Wszystkie te owacje i grzeczności niezatarły przykrego wrażenia, owszem zachowanie się posła rossyjskiego nabiera coraz więcéj znaczenia. Katakazi w sferach dyplomatycznych już oddawna uchodził za człowieka, który zdolny do wszelkich intryg. On nie mógł żyć bez intryg, chociażby nawet podlejszego rzędu, albowiem reprezentant Rossji w Waszyngtonie, w braku ważniejszych zajęć, chętnie zbierał plotki i takowe rozsiewał.

Gdyby nie zdolności dyplomatyczne i dar pisywania treściwych i dokładnych sprawozdań, p. Katakazi musiałby oddawna porzucić swą karjerę dyplomatyczną. Tego rodzaju zalety a przytém i inne jeszcze względy uczyniły go ulubieńcem ks. Gorczakowa. Mając tak znakomitego protektora, p. Katakazi niewiele dba o posadę posła w Stanach Zjednoczonych, bo z łatwością może rachować na lepszą. Są jednak pewne pozory, że nie sam tylko Katakazi brał udział w intrygach skierowanych przeciwko rządowi Stanów Zjednoczonych. Skandal przybiera coraz większe rozmiary przez zaplątanie ks. Gorczakowa. Żywy ton depeszy sekretarza stanu świadczy o wielkiém rozdrażnieniu, do którego dał powód poseł rossyjski swym złośliwym językiem. Podług tego, co opowiadają w dyplomatycznych kołach Waszyngtonu, p. Katakazi trafiał w zbyt bolesne strony dygnitarzy amerykańskich, tém bardziéj, że w każdym jego żarcie było trochę prawdy.

Widocznie, że prezydent i sekretarz stanu mają bardzo wiele słabych stron, które przez niedyskrecję posła rossyjskiego przeszły do powszechnéj wiadomości. To nam po części tłumaczy, dla czego Fisch w swéj depeszy tak stanowczo żąda odwołania posła rossyjskiego, któremu zarzuca, jakoby wpływał na senatorów z zamiarem nadania pewnego kierunku czynnościom prawodawczym kongresu, i działał przeciwko umowie waszyngtońskiéj.

Grant w swém zażaleniu na posła nie miał nawet względu na zapowiedziane przybycie wielkiego księcia, przez co tego ostatniego postawił w bardzo przykre położenie. Najważniejszym zarzutem jest właśnie ten, że Katakazi, mając stosunki z całym światem oficjalnym, zbierał wiadomości o wszystkich nadużyciach administracji i sekretnie przesyłał je do dzienników, czém kompromitował rząd wobec opinji publicznéj. Takie posługiwanie się prasą ze strony przedstawiciela obcego mocarstwa mogło się stać bardzo niebezpiecznym precedensem w przyszłości, nic więc dziwnego, że rząd amerykański dłużéj nie mógł na to patrzeć obojętnie. Lecz Katakazi zaszedł jeszcze daléj i sfałszowaną notę rossyjską przesłał do jednego z dzienników amerykańskich. Pomimo tego wszystkiego Katakazi dotychczas jest posłem, chociaż Fisch dosyć niedwuznacznie zapowiedział, że natychmiast przeszle mu paszport, jeżeli się ośmieli wystąpić w roli posła, na co jednak otrzymał tak pełną dumy i najlepszéj otuchy odpowiedź, że się zdaje, jakoby rząd rossyjski najzupełniéj pochwalał jego zachowanie się. Jedno tylko nie da się zaprzeczyć, że niedawnemi czasy Katakazi przed swymi kolegami dyplomatycznymi pokazywał listy od ks. Gorczakowa, w których ten ostatni nietylko pochwalał jego postępowanie, ale nawet mówi o niém z wielkiém uznaniem.

## Francja.

**Paryż** 2 stycznia.

*L.* Dzięki przemowie Thiersa na posiedzeniu piątkowém, izba przyjęła z małą odmianą projekt rządowy, dotyczący zwiększenia zasobów banku francuzkiego. Dziś ten bank jest upoważniony do podniesienia obiegu swych biletów z 2400 do 2800 milonów, oraz do wypuszczenia banknotów 10- i 5-frankowych, które w terminie półrocznym mają zastąpić listy, wypuszczone przez towarzystwa finansowe.

Pierwotnie życzył rząd, aby obieg banknotów mógł być do 3 miljardów rozszerzony. Chodziło mu głównie o to, iżby w razie potrzeby nowych biletów położenie banku nie stało się raz jeszcze przedmiotem drażliwych rozpraw i nie dało powodu do krytyk, zawsze dość szkodliwie oddziaływających na kredyt publiczny. Projekt rządu popierał pan Germain w mowie, która wielkie wrażenie sprawiła. Starał się on dowieść zgromadzeniu, że wszystkie nowe bilety z równém zaufaniem, jak i banknoty dawniejsze, mogą być przyjmowane, ponieważ zmieniane będą na wartości pierwszego rzędu, jako to: przekazy handlowe, renty, sztaby i t. p. Przechodząc następnie do rachunków pieniężnych banku z państwem, mówca stwierdził, że rząd musiał jeszcze 200 mil. od banku zażądać; ale że ta suma już się w banku znajduje, więc nie idzie na karb zaliczek poprzednio uczynionych. W takich warunkach nie powinno być uzasadnionych obaw co do podwyższenia obiegu, które przedewszystkiém ma być użytkowane dla poparcia ruchu handlowego.

Dowody p. Germain o tyle wydały się izbie przekonywającemi, że już się zabierała do głosowania na ich zasadzie; wtém wstąpił na mównicę p. Bocher, jeden z przywódców partji orleanistowskiéj. Chciało się właśnie orleanistom dokuczyć trochę Thiersowi za to, że na poprzedniém posiedzeniu zbyt dotkliwie uskarżał się na opieszałość komisji w sprawozdaniu o nowéj uchwale, tyczącéj się banku. Na tém posiedzeniu Thiers aż cztery razy głos zabierał, dowodząc, że albo co najrychléj trzeba bank upoważnić do podniesienia liczby banknotów, albo Paryż znajdzie się w niepodobieństwie czynienia operacji handlowych. Udało się wreszcie prezydentowi wymódz obietnicę przygotowania raportu na dzień 29ty grudnia, wbrew usiłowaniom orleanistów, którzy koniecznie chcieli całą rzecz puścić w odwłokę. Otóż wystąpienie p. Bochera miało być odwetem za tę porażkę.

Rzeczywiście przeciwnik p. Germain nie żałował pracy, aby dowieść, iż bankowi blizka katastrofa zagraża. Stawiał on pytania, czyli wartość teki bankowéj nie ulega zniżeniu, czyli zmniejszenie monety brzęczącéj jeszcze bardziéj nie zdyskredytuje biletu na okaziciela, czyli przyszłość jest dość zapewniona, aby można do niéj mieć zaufanie. Prawdopodobnie szanowny mówca wygłaszał to wszystko w najlepszéj wierze; trudno jednak nie zaznaczyć, że niczego nie opuścił, coby nastraszyło świat handlowy i w niepokoju utrzymywało publiczność. Tak nawet posunął się daleko, że się nie wahał przypuścić, iż 1300 miljonów w biletach skarbu, danych bankowi przez rząd tytułem ewikcji, może także są narażone na zniknienie.

Tę ostatnią fantazję p. Bochera izba powitała szemraniem; ale całość jego mowy rzuciła popłoch między deputowanych, orleaniści byli zadowoleni i uchwała o banku z pewnościąby jeszcze nie została zawotowaną, gdyby się Thiers znowu energicznie nie wmięszał do sprawy. Dowiódł on, że ze wszystkich zakładów finansowych, podlegających kursowi przymusowemu, bank francuzki okazał się najmocniejszym w wytrzymaniu takiego przesilenia; porównawszy zasoby banku z jego zobowiązaniami, wykazał, że nawet po podwyższeniu cyfry obiegowéj bilety na okaziciela będą zabezpieczone funduszami niezaprzeczonemi; następnie skreśliwszy obraz przyczyn, które spowodowały podrożenie metalu, oświadczył że skarb jest w stanie najbliższe raty wypłacić Niemcom, nie uciekając się do żadnych środków niebezpiecznych. Mowa Thiersa celowała jasnością wykładu, systematycznem ugrupowaniem faktów, ścisłością i dotykalnością wniosków; a była koniecznie potrzebną dla zatarcia wrażenia, jakie zostało w izbie po ostrych napadach p. Bochera. Jest ona także dowodem, że dzisiejsze prawodawcze ciało francuzkie nie ma żadnéj spójni, żadnéj dążności wybitnéj w swojém postępowaniu i że umysł przedsiębiorczy i silny z łatwością pozyskać potrafi, jeśli nie sympatję, przynajmniéj posłuszeństwo tego ciała i będzie je wodził na pasku.

Tylko nieporadnością izby można sobie wytłómaczyć taki fakt rażący, że nawet sprawy, iż tak powiemy, neutralne, bo żadnego stronnictwa wprost niezaczepiające, mogą ulegać szkodliwéj zwłoce, albo niesumiennym napadom. Zapewne byłoby inaczéj, gdyby izba stanowiła prawdziwą reprezentację kraju tak pod względem zdolności, jak i dobrych chęci; ale na nieszczęście zbywa jéj na obu warunkach działalności politycznéj. Ztąd z jednéj strony nieporadność, z drugiéj ciągłe zapasy stronnictw między sobą i z rządem. Na posiedzeniu 29go grudnia orleaniści walczyli z Thiersem, czy o zasadę jaką? bynajmniéj! Nabawiać niepokoju, gmatwać sprawy, powiększać złe kraju, nie dbając o konsystujących w nim jeszcze Niemców — oto ich środki, a celem: zwalenie, jeśli się udą, rządu. W tę samą grę grają legitymiści i bonapartyści, tylko mniéj śmiało, bo ich bogowie daleko i żadnych szans powodzenia we Francji nie mają; gdy orleanistom ta okoliczność dodaje odwagi, że walczą pod okiem swych panów, którzy tuż zasiadają w izbie. Cel i środki trzech stronnictw monarchicznych są jedne; nawet metoda walki ta sama: wszystkie chcą uchodzić za konserwatywne wobec rządu, który ma być bardzo radykalnym, a niestety! całą jego winą jest, że dopiero niedawno trochę więcéj stanowczo oświadczył się za rzecząpospolitą. Ma się rozumieć, że w pewnéj chwili każdy z tych konserwatystów będzie miał dwóch innych przeciwko sobie; ale dziś wszystkich trzech łączy nienawiść ku republikańskiéj formie rządu. Czekając dogodnéj pory do obalenia téjże, orleaniści, legitymiści i bonapartyści są w tém znaczeniu konserwatystami, że zachowują obecny stan rzeczy, t. j. upadek ducha i rozprzężenie ogólne. Coś podobnego było w Polsce, w ostatnich latach jéj politycznego istnienia. Było tam także stronnictwo zachowawcze, na mnóstwo drobnych frakcji rozstrzelone, i żadnéj zmiany na lepsze, żadnego ustępstwa zrobić nie chciało; a nieprzyjaciel był za drzwiami — i wiadomo, co się stało!

— [Odrzucenie przez izbę projektu podatku od dochodu], popieranego przez deputowanego L. Wołowskiego, nastręcza dziennikowi *des Débats* sposobność do następujących uwag:

Oświadczenie się izby przeciwko ogólnemu podatkowi dochodowemu nie zadziwiło nikogo, niemniéj przeto ma ono wielkie znaczenie i rzuca nas na niepewne drogi. Wszystkie wiadomości zgadzają się na uznanie, że zgromadzenie nie chce opłat od produktów surowych. Z drugiéj strony, projekt komisji budżetowéj znajduje się obecnie w rozstroju. Te same zarzuty: podwójnego użytku i samowolności, które uznano za tak stanowcze przeciwko ogólnemu podatkowi od dochodu, stosują się również i do opłat od przemysłowych zysków, proponowanych przez komisję. Zgromadzenie nie może, bez stanięcia z sobą w sprzeczności i potępienia siebie zawotować tego cząstkowego dochodowego podatku. Nie tykając bezpośrednio przemysłowych zysków, nie może również bezpośrednio dotknąć płac, pensji itp., tak więc z całego projektu komisji pozostaje jeden tylko artykuł odnoszący się do wartości ruchomych; spodziewają się około 30 miljonów przychodu z téj opłaty, która podnosi bardzo ważne zarzuty.

Trzeba więc improwizować nowe źródła, a w braku powiązanego systemu, uciec się do mnóstwa wybiegów. Żałujemy mocno, że uchwała izby postawiła kraj w konieczności wynajdywania i używania znacznéj liczby małych środeczków. *Income tax* (podatek dochodowy) posiada naszém zdaniem wielkie korzyści, które przenoszą o wiele jego niedogodności. Jest to jedyny obszerny środek, mogący służyć za trwałą podstawę do poboru zarówno produkcyjnego jak i sprawiedliwego. On byłby pozostawił pomiędzy różnemi rodzajami bogactw dawne przed wojną stosunki, i byłby tylko powiększył w równéj porcji ciężary każdego. Przeciwnie, jest wielka obawa aby opłaty cząstkowe i odrębne nie zniweczyły téj równowagi istniejącéj niegdyś pomiędzy różnemi kategorjami majątków i aby nie pociągnęły za sobą rzeczywistych i krzyczących niesprawiedliwości.

Poza podatkiem od dochodu i podatkiem od materjałów surowych, jakieby można odkryć źródła dla zrównoważenia naszego budżetu? Zagadnienie jest trudne, ale nie niepodobne, byleby zgromadzenie posiadało jeden przymiot, którego mu dotąd dosyć brakowało — stanowczość. Przedewszystkiém trzeba zmniejszyć o 100 miljonów fundusze żądane na amortyzację. Naprożno będziemy sobie suszyć głowy, nie znajdziemy 250 miljonów nowych podatków, zwłaszcza poza taksą od dochodu bez powstrzymania rozwoju przemysłowego i handlowego kraju. Niechaj każdy zważy korzyści rocznego umarzania 280 miljonów i straty z opłat źle opartych i uciskających; co do nas, sądzimy, że wybór nie może być wątpliwym.

....Upór, z jakim rząd domaga się 200 miljonów na roczną amortyzację, sprawia w nas obawę, aby to nie był ukryty środek otrzymania podatku od produktów surowych. My, ktorzy oczekujemy powrotu pomyślności Francji nie od gry sztucznéj i bezpłodnéj umarzania długów, ale od rozwoju przemysłowego i handlowego, my nigdybyśmy dosyć nie żałowali podobnego rezultatu.

— [O położeniu finansowém Francji i reorganizacji jéj armji] pisze *Times*: Aby Francja się podniosła, potrzeba, aby jéj rząd zapewnił porządek w wewnątrz, a pokój zewnątrz. Na nieszczęście, p. Thiers należy do téj klasy mężów stanu, którzy mówiąc o pokoju, robią przygotowania do wojny. — Obozy, fortyfikacje, kartaczownice, machiny wojenne wszelkiego rodzaju, stoją na porządku dziennym; depesza p. Bismarka, zapewne przyśpieszy tylko rozprawy nad projektem reorganizacji armji. Jeżeli p. Thiers sprzeciwia się służbie przymusowéj, to dlatego, że widzi niemożebność dopięcia zamierzonego celu.

Prezydent rzeczypospolitéj czy pomnaża środki obrony, czy sprzeciwia się wolności handlu, pozostaje dla siebie loicznym. Ale daléj, mianowicie w Niemczech, zamiary prezydenta inaczéj sobie tłómaczą. Mówią, że p. Thiers dlatego odrzuca system wojskowy pruski, bo mu pilno zorganizować armję. Cofa się przed pracą lat dziesięciu. Mając 18 miljonów ft. szterl., potrafi odrazu zebrać 500 do 600,000 ludzi, siłę dostateczną do uchylenia się od wypłaty 3 miljardów, pozostałéj cyfry ze zwrotu kosztów wojny. Przygotowuje się do odwetu.

Mie mamy potrzeby mówić, że nie sądzimy, aby p. Thiers znajdował się w tych warunkach. Pan Bismark ze swéj strony podziela nasze przekonania. Pan Thiers nie myśli o rozpoczęciu kroków wojennych. Inaczéj dałby dowód nieroztropności. Z tém wszystkiém czyż nie lepiéj byłoby poświęcić interesom przemysłowym i handlowym sumy wyznaczone w budżecie na reorganizację armji? I to byłoby tém loiczniejszém, że Francja nader ucierpiała od następstw wojny, że dług narodowy powiększył się w zatrważający sposób; że utrata dwóch bogatych prowincji ujmuje co najmniéj 2 i pół miljona funtów szt. rocznego dochodu.

Chcieć naprawić doznane straty i przygotowywać się do odwetu, czyż nie jest to palenie świecy na obu końcach? Stany Zjednoczone po wojnie separatystycznéj doszły stopniowo do zmniejszenia swych wojsk na 30,000 ludzi tylko. To też zdołały obniżyć znakomicie cyfrę długu federalnego.

Nie sądzimy — tak kończy *Times* — aby zgromadzenie narodowe puszczało się na drogę awanturniczą. Budżet przedłożony przez p. Pouyer-Quertier i żądanie kontyngensu 100,000 ludzi — będą zmienione.

— [Sprawdza się wiadomość], że p. Arnim poczynił uwagi rządowi francuzkiemi względem znacznych wydatków, jakie Francja poświęca na reorganizację i utrzymanie armji. P. Bismark aby usprawiedliwić swą interwencję miał oświadczyć, że takie wydatki mogą wzbudzić obawę nad przyszłą wypłacalnością Francji sum, które jeszcze winna za wynagrodzenia wojenne.

## Włochy.

**Rzym** 1 stycznia.

*(Wł. K.)* Nader ważnych mogę wam dzisiaj udzielić wiadomości, sprawy naszéj dotyczących. Obecnie kiedy interesa polskie za granicą nie są popierane przez nikogo, kiedy u nas nikt narodu nie oświeca o tém, co się dzieje opodal na jego korzyść lub szkodę, a w obcych krajach luźne jednostki naszéj narodowości, niewyzute dotąd z uczucia patrjotycznego i gorliwości dla ojczyzny, powagi niestety nie mają w oczach rządów, potrzeba, aby naród sam o sobie radził, a poruszenie opinji publicznéj na tych częściach Polski, gdzie nie jest zupełnie skrępowaną, staje się jedynym środkiem do działania na zewnątrz. W takim razie czasopisma nasze mają przeważną rolę do odgrywania. Względem Rzymu rola waszego dziennika tém większéj nabiera wagi i znaczenia, że naród jest ztąd systematycznie oszukiwany przez tych właśnie, którzyby go powinni oświecać i ostrzegać, a którzy umieli i umieją dotąd napychać kieszenie polskim groszem, posagami zręcznie wyłudzonemi, lub też zyskiwać fiolety na własny grzbiet pochlebstwy i denuncjacjami ziomków, ale nie umieli nigdy i nie nauczyli się nawet teraz jednéj usunąć trudności, jednéj pozyskać korzyści dla naszéj biednéj ojczyzny, oprócz chyba pozwolenia udziału w składkach na złote trony, dziś już zamienione w niezbędną facjatę jakiegoś rzymskiego kościoła. Mamy tedy pozwolenie dawania jak najwięcéj pieniędzy, a czasami dziękczynne brewa przypisane zawsze jednemu i temu samemu *dilecto filio Alexandro;* ale nie mamy dotychczas pewności, że nas lada chwila nie poświęcą w tém, co do poświęcenia zostało, w tém, co podpaść jeszcze zdolne pod nóż ofiarny.

Podczas gdy jeneralna kapituła zmartwychwstańska walne odbywa posiedzenia dla obioru swego wielkiego mistrza i śpiewa:

„Synu Zbawicielu
Skinieniem wszechmocnéj ręki
Naznacz, kto z wielu
Najgodniejszy słynąć
Świętym znakiem twojéj męki,“

Moskwa nam coraz bardziéj na kark wsiada pod bokiem naszych komturów. Czyni nawet pozorne koncesje, aby nas bardziéj pognębić. Wiecie już, że ksiądz Baranowski został d. 22 grudnia djecezalnym biskupem lubelskim. W ciągu tego miesiąca na przyszłym konsystorzu będziemy mieli czterech jeszcze biskupów; podobno, że ksiądz Baranowski przeniesiony zostanie do Wilna, inny zaś do Kamieńca podolskiego na miejsce wywiezionego ks. Fijałkowskiego (mówią o ks. Popielu), a dwaj nowi mianowani będą, o ile słyszałem, do Mohilowa i do Terespola. Względem osób i stolic nie mam dotąd dokładnych wiadomości, ale za to mam niewątpliwe i niezbite co do innych szczegółów. I tak np. między stolicą św. a rządem moskiewskim taki nastąpił układ: ponieważ rząd wywiezionym biskupom wracać pozwala, ale nie chce żadną miarą, aby zasiedli napowrót na stolicach swoich, a z drugiéj strony stolica święta nie może składać biskupów tych z urzędu za to tylko, że się rządowi nie podobają, ani stolic ich uważać za wakujące, więc naznacza tylko sufraganów do djecezji, których pasterze żyją. Moskwa zgadza się chętnie na to ustępstwo; po niniejszych pięciu biskupach inni nawet będą mianowani w ciągu roku. P. Kapuist urzędownie już zawiadomił ojca świętego o prawdziwym czy urojonym powrocie biskupów zesłanych w głąb carstwa, równie jak 170 polskich księży.

Atoli w zamian za tyle ustępstw i uśmiechów rząd carski odstąpiwszy od warunku, by stolica św. uznała petersburski synod, żąda koniecznie, gwałtownie, aby język moskiewski zastąpił polski w używaniu i stosunkach kościelnych na Litwie, Białorusi, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Kongresówce daje pokój na teraz i zostawia tam język ojczysty naszemu kościołowi. Układy te względem zaprowadzenia moskiewskiéj mowy toczą się obecnie i są już prawie na ukończeniu. Kiedy jeden z posłów dalekiego państwa, bardziéj Polsce przychylnego niż sądzimy, zapytywał temi dniami kardynała Antonellego w imieniu swego rządu, na czém stoją rokowania z ambasadą carską (ajent moskiewski przy stolicy św. jest przy królu sekretarzem poselstwa dziś już przeniesionego do Rzymu), kardynał mocno zakłopotany pytaniem, którego się nie spodziewał, zdziwiony, że tajne te układy zwietrzono, ale zarazem nie mogąc odpowiedzieć milczeniem na urzędowe zapytanie, odrzekł: „Wprawdzie tą razą udało się nam jakoś uzyskać niektóre korzyści od rządu rossyjskiego. W styczniu będziemy mieli czterech innych biskupów. Biskupa lubelskiego mogliśmy zaraz mianować, bo był sufraganem, a proces jego kanoniczny odbył się tutaj; trudniéj nam z innymi czterema, bo ich papiery nie nadeszły jeszcze. Prawda, że rząd cesarski gorliwie się domaga zaprowadzenia języka rossyjskiego w kazaniach, naukach i modlitwach ludowych po kościołach... Dotąd nic jeszcze nie postanowiliśmy w tym względzie... rzecz nieskończona. Zresztą w Kongresówce język się polski utrzyma. Co zaś do Litwy i prowincji zabranych trudno, trudno nam bardzo i prawie niepodobna język ten zachować...“

A gdy poseł ów zauważył jego eminencji, że tranzakcja taka zdaje mu się niewłaściwą i że stolica św. zadając cios narodowości polskiéj, odstręczy od siebie serca Polaków i narazi się na niepopularność między nimi, kardynał dodał:

„Ależ ekscelencjo! Polacy zachowają swój język w Kongresówce. Co do Litwy i zabranych prowincji, uwaga waszéj ekscelencji trafną być mogła przed powstaniem polskiém w r. 1863. Odtąd jednak położenie zupełnie się tam zmieniło. Kraje te przestały zupełnie być polskiemi; są one dziś czysto rossyjskiemi. Nie chcą już same języka polskiego, lud już tam po polsku nie rozumie, chce mówić i modlić się po rossyjsku, a język polski między ludnością, która całkiem do Rossji przystała i w rossyjską się zamieniła, utracił rację bytu. Żądania rossyjskie są zatém słuszne i niepodobna nam nie uznać ich sprawiedliwości.... Wszakże, powtarzam, nic dotąd niema jeszcze stanowczego z naszéj strony....“

W tak ważnych przedmiotach, w listach podpisanych mojém nazwiskiem, nie mógłbym narodowi podawać niepewnych pogłosek: jakoż powyższe wyrazy kardynała Antonellego, zostały mi podyktowane przez pomienionego posła, który jego eminencję w imieniu rządu swego zapytywał.

W ambasadzie carskiéj zaś zapewniają, że ostateczne pozwolenie, o którém kardynał Antonelli dwuznacznie się wyraził, zostało już danem i że brak tylko aktu, który upoważni używanie języka moskiewskiego jako kościelnego na Litwie, Białorusi, Wołyniu, Podolu i Ukrainie.

Z innego źródła wiem także, iż rząd carski w zamian za koncesje swoje, wymaga, aby stolica św. utrzymała na wodzy Polaków w przyszłéj wielkiéj wojnie, na jaką się zanosi.

Należy ufać jeszcze, że Pius IX nie przyzwoli na cios, jaki chcą zadać narodowości polskiéj, a przez to samo i religji katolickiéj, któréj narodowość ta jest jedyną tarczą i rękojmią. Wszelako nadzieja bardzo wątła. Powyższe wyrazy kardynała, który politykę rzymskiego dworu prowadzi, nie są dla nas pocieszające. — Sekretarz stanu mówi, że stolica św. stanowczo jeszcze nie przyzwoliła na wprowadzenie języka moskiewskiego, ale uznaje przytém słuszność żądań moskiewskich. Skoro żądania te są słuszne, jakżeżby więc uwzględnionemi być nie miały?

Jeżeli to niewcześnie nastąpi, powinniśmy przynajmniéj wiedzieć, że nas poświęcono nędznéj politycznéj rachubie, nadziei francuzko-moskiewskiego przymierza, od którego Watykan spodziewa się przywrócenia papiezkiego tronu, słowem, że nas poświęcono owéj nieszczęsnéj władzy doczesnéj, która dziś obrzydliwszą Bogu być musi niż największe zbrodnie.

Co w takim razie uczynić pozostaje? Oto potrzeba, aby przed konsystorzem jeszcze, który w końcu tego miesiąca nastąpi, swobodniejsze części Polski głos zabrały za Litwą, Wołyniem, Podolem, aby szanowni biskupi galicyjscy napisali niezwłocznie do papieża dla pokrzyżowania moskiewskich zabiegów i dla nastraszenia kardynała Antonellego; aby wreszcie panowie polscy, którzy umieją wyprawiać deputacje do Rzymu i pisywać adresa protestujące przeciw Włochom, a potém wieszać na swoich patrjotycznych piersiach komendy papiezkie, potrafili též adres napisać, kiedy nie o rzymską, ale o polską sprawę chodzi; słowem, aby Kraków, Galicja i zdrowa część Poznańskiego, zawołały głosem wielkim do ojca św. i zaprotestowały przeciw temu zaprzedaniu Litwy, Białorusi, Ukrainy, Wołynia i Podola. Dziś bowiem następca Piotra nie ma już kura, któryby mu piał na zdradę, a takim kurem powinna być opinja polska.

Jeżeli kardynał Antonelli jest człekiem dobréj wiary, — jeżeli z niewiadomości twierdzi takie absurda, jakie się znajdują w zwyż przytoczonych jego wyrazach, zapytać należy, co robią szanowni nasi rodacy w Rzymie, co robi monsignor Czacki, urzędnik sekretarstwa stanu i wielebni zmartwychwstańcy? Wszak naród ma prawo żądania od nich wiadomości o patrjotycznych ich czynnościach w Rzymie. Dopóki do dworu ojca św. należałem, dopóki nie zaczęli mię tak okrutnie prześladować, podawałem nieustanne memorjały, tłómaczyłem artykuły z naszych dzienników, krzątałem się, pisałem, mówiłem, poruszałem wszystkie sprężyny, kołatałem jak mogłem i dokąd tylko mogłem. Dziś stosunki me z Watykanem zerwane aż do zgonu Piusa IX. Cóż robią dla Polski ci, którzy mię zastąpili?

## Wiadomości z literatury i sztuki.

**Koncert.** — W piątek 5 stycznia odbył się koncert p. St. Taborowskiego, skrzypka, przy współudziale śpiewaczki pani Hock. — O grze koncertanta mieliśmy sposobność mówienia już kilka razy; obecny jednak występ upoważnia nas do równie ścisłego rozbioru gry jego, zwłaszcza że tym razem rozwinął pan T. nieznane nam dotąd strony swego talentu — strony, które w każdym razie świadczą na korzyść artysty.

Koncertant wykonał część koncertu Bacha z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego. Ów nieprzystępny i suchy Bach brzmiał pod smyczkiem artysty całą potęgą znakomitego kompozytora. Pan T. wykonał go klasycznie i bez przesady, nie pominął jednak ani jednego ustępu bez nadania mu należytego wyrazu i wdzięku. Tego rodzaju kompozycje są często trudną próbą, dla dobrych nawet artystów. Koncertant wywiązał się z niéj świetnie.

Drugim z rzędu utworem wykonanym przez pana T. była fantazja Vieuxtempsa na motywa z „Normy“, na jedną tylko strunę (kwartę). — Kompozycja ta obrachowana jest tylko na popis z techniką; mieści w sobie szalone trudności, ułożona jest jednak bardzo zgrabnie.

To też tu rozwinął koncertant w całém znaczeniu słowa niepospolitą technikę, odegrał cały utwór z równą siła i czystością, a sam temat z wielkiém uczuciem.

Na zakończenie wykonał pan T. fantazję na pieśni moskiewskie własnego utworu. Fantazja ta — zapewne przez pomyłkę nazwana ukraińska — ułożona jest bardzo pięknie, odznacza się gładką i przyjemną instrumentacją, temata obrobione są tam bardzo zręcznie, całość tylko jest nieco rozerwaną. Wykonanie nie ustąpiło w niczém poprzednim utworom. Koncertant wykonał śpiewne miejsca z uczuciem i z wielkim gustem, a całość odznaczała się porywającą werwą.

Oprócz powyższych utworów odśpiewała jeszcze pani Marja Hock *recitativ* z „Ernaniego“, pieśń Abta i pieśń Szuberta.

Orkiestra 20 pułku towarzyszyła panu T. i wykonała nadto uwerturę Lachnera i andante z piątéj symfonji Beethowena.

Niepodobna pominąć tu [illegible] jakie położyła orkiestra w tym koncercie, [illegible] od roku przeszło na [illegible]

…liśmy nic, jak tylko polki, walce lub awidełka offenbachowskie, dające niepospolite pole do popisu dla bębnów i kotłów. Tym razem wykonała orkiestra wcale dobrze andante Beethowena i towarzyszyła nadspodziewanie dobrze w koncercie Bacha. Zasługa należy się niezaprzeczenie kapelmistrzowi panu Szindlar, który zwrócił na siebie powszechną uwagę wybornėm kierownictwem. Fakt ten jest bardzo pocieszającym, gdyż dowodzi, że mamy w mieście naszém orkiestrę, która potrafi prawdziwie uprzyjemnić nam czas i przyczynić się do świetności koncertów.

Mamy nadzieję, że p. Taborowski nie poprzestanie na tym jednym koncercie; objawy uznania ze strony publiczności powinnyby go do tego zachęcić, zwłaszcza że dotąd o koncertach w styczniu nic nie słychać. *F. B.*

**Wyszedł z druku** pierwszy numer *Przeglądu lekarskiego* z *Dwutygodnikiem higieny publicznéj* razem w objętości dwóch arkuszy druku. Numer ten, obfity w treść, zawiera na czele wyznanie wiary nowéj redakcji. Daléj artykuł dra D o m a ń s k i e g o doc. uniw., prfra E s m a r c h a w Kiel, prfra L e y d e n a w Królewcu itd. *Dwutygodnik* zawiera artykuł z powodu panującéj ospy „O środkach odwietrzających (desinfekcyjnych)“ p. B. Hoffa itd.

Z powodu panującéj ospy i cholery zwracamy uwagę publiczności na artykuły *Dwutygodnika*, który sam może być abonowany.

Sądząc z pierwszego numeru, rokujemy *Prz. lekarskiemu* jak najlepsze powodzenie i wierzymy, że przy staraniach obecnéj redakcji stać się może najlepszém pismem lekarskiém polskiém.

**Na wystawie** tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, znajdują się obecnie: „Portret Adama Mickiewicza“ rysowany przez Artura Grottgera, i oryginalny rysunek przypisywany Domenichinowi, jako pierwotny szkic do jego sławnéj kompozycji „Komunji św. Hieronima,“ ofiarowany w 1848 r. przez miasto Medjolan Mickiewiczowi, jako pamiątka wdzięcznych Włochów za formowanie podówczas przez niego legjonu polskiego dla obrony niepodległości włoskiéj. Obie te drogie pamiątki po ojcu równie jak kilka innych, syn poety Władysław dotknięty stratami materjalnemi, ujrzał się zmuszonym wystawić na sprzedaż! Miejmy nadzieję, że jak się to już stało z rękopismem „Pana Tadeusza,“ i te relikwje wielkiego poety, znajdą nabywcę który będzie umiał ocenić ich podwójną a nieocenioną wartość, jako dzieł sztuki i pamiątek, nie mówiąc o szlachetnym celu dopomożenia synowi poety znajdującemu się w najcięższém położeniu.

### Kronika potoczna i rozmaitości.

**Na ogrzewalnie** w administracji *Kraju* złożył: Ch. 2 zła. 50 c.

**Niedbałość magistratu.** — Wczoraj i dziś w skutek odwilży, po ulicach tak było ślizgo, że trzeba było niezwykłéj zręczności, aby się utrzymać w równowadze. Pół biedy jeszcze po chodnikach posypanych popiołem i piaskiem. Cały środek jednak rynku po którym magistrat nie widzi potrzeby powysypywania przynajmniéj najwięcéj uczęszczanych ścieżek popiołem lub piaskiem, cały środek rynku mógł wczoraj być świetnym polem popisu dla klubu łyżwiarzy. Tych jednak nie było, a zwykli bezłyżwowi śmiertelnicy padali ofiarą niedbałości magistratu. Mniejsza jednak by była wina magistratu, gdyby tylko zaniedbywał robić to co może być korzystném dla mieszkańców Krakowa; gorszém jest, że pomimo częstych utyskiwań nie przestaje dawnych praktyk które są połączone z największemi niedogodnościami dla mieszkańców.

I tak wczoraj np. kto przypadkiem potrzebował przejść środkiem rynku i ze ślizgawicy chciał ratować się do sukiennic, aby kawał drogi zamiast po ślizgawicy przejść przez sukiennice — doznał smutnego zawodu. Sukiennice bowiem w dnie świąteczne nie wiemy z jakiéj racji i dla czego są zamknięte. Podnosiliśmy już kilka razy tę niedogodność wynikającą z téj niedorzecznéj praktyki; wczoraj byliśmy świadkami smutnych wypadków wynikłych z tego, że przechodnie którzy zapędzali się do zamkniętych bram sukiennic, zmuszeni byli po ślizgawicy okalać gmach ten.

Pytamy się jeszcze raz świetnego magistratu i trzech jego prezydentów, czy mamy koniecznie najprzód zezwolić na 2-miljonową pożyczkę, póki nam łaskawie raczą także w dnie świąteczne zostawić wolny przechód przez sukiennice?

**Od komitetu stowarzyszenia wzajemnéj pomocy sybiraków** otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne:

W grudniu wpłynęło do kasy stowarzyszenia: od uczniów z pensjonatu p. Jozefczyka 2 zła., od pani Wandy Piotrowskiéj 5 zła., od p. Romana Krzyżanowskiego 2 zła. W ogóle 9 zła.

Oprócz tego nadesłali z odzieży: pani Amalja Rosner, żona doktora prof. uniwersytetu, burkę ciepłą zimową; p. Szymon Gaze w Rybny, buty z wysokiemi cholewami, para 1; pani Gumowska, skarpetek zimowych p. 8; p. J. G. fraków 2, tużurków 2, kamizelek 3, spodni para 1.

Serdeczne za to szlachetnym ofiarodawcom składamy podziękowanie.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach: u p. Wład. Dąbskiego przy browarze w Wojniczu, dozorca 1; u p. Ignacewicza w Ropczance, w Nadolu za Duklą, pisarz 1; u p. Aleks. Gostkowskiego w Tomicach, pisarz 1; przy sądzie w Dobczycach, djurnista 1; u p. Włodz. Boncewicza w Łyczance, ekonom 1; nauczyciel do języka włoskiego i francuzkiego 1, lokaj 1; u p. Stan. Podhoreckiego w Majdanowie, ekonom 1, karbowy 1, czeladnik stelmach 1; u p. Teodora Szmideckiego w Dawidowcach, leśniczy 1, gajowy 1, kuchcik 1, stangret 1.

W ogóle w grudniu weszło do pracy i obowiązków ludzi 14.

Było na miesięcznėm stałém utrzymaniu studentów 5, wdowa 1.

Na 40-centowém dziennėm utrzymaniu było przez dni 4 dziewięciu, przez dni 13 ośmiu, przez dni 22 siedmiu, przez dni 21 sześciu, przez dni 22 pięciu, przez dni 25 czterech, przez dni 26 trzech, przez dni 30 dwóch.

Sprawiono przybyłym koszul 4 za 3 zła. 8 c., butów par 2 za 2 zła. 40 c., sukman dwie za 5 zła. 46 c., płótna do obucia łokci 6 po 18 c., rękawice skórzane par 2 za 1 zła. 60 c., kulę dla chorego na nogę za 80 c.

Z nadesłanéj odzieży rozdano: burkę 1, fraków 2, tużurków 2, skarpetek par 6, kamizelek 2, spodni para 1, buty z drugiemi cholewami 1.

Pozostało: skarpetek par 2, kamizelka 1.

Wysłano kosztem stowarzyszenia: do Kolbuszowy 1, do Tarnopola 1, do Przemyśla 1, do Oświęcima 1.

Są do umieszczenia: pisarz, żonaty, którego żona uzdolniona w krawieczczyznie i zdolna do zarządu domem; rządca dóbr, żonaty, który zarządzał dobrami na Litwie; a przybywają jeszcze nowi.

W drodze na etapach znajduje się jeszcze około 40-stu ludzi, których z powodu jakoby zamierzonéj demonstracji w kraju, zatrzymano.

Tak zwiący się Józef Rudka, przybyły z certyfikatem poświadczającym, iż wraca z Syberji, oddany został do policji, albowiem nie był na Syberji i nie jest tym za kogo się podaje.

Wykluczeni zostali z pod opieki stowarzyszenia: Tadeusz Niesiołęcki, za samowolne wśród roku opuszczenie obowiązków i nieprzyzwoite zachowanie się względem swojego chlebodawcy. Kornel Zawadzki, który niedbale służył, a upominany odpowiadał, że jest sybirakiem i dosyć już wysłużył się ojczyznie, jest to próżniak, pijak i awanturnik nie użyteczny.

Od dnia 1 kwietnia 1869 r. do 1 stycznia 1872 r., za łaskawą pomocą i szlachetną protekcją obywateli kraju, pomieszczono w pracy i obowiązkach ludzi 953.

*Wiktor Bylicki.*

**W sobotę** dnia 6 b. m., odbyło się wobecności c. k. komisarza Meldnera roczne walne zgromadzenie stowarzyszenia wspólnéj pomocy członków sztuki drukarskiéj. Po przeczytaniu protokułu z posiedzenia półrocznego i z ostatniego nadzwyczajnego, obradowano nad poprawionym statutem, który jaknajspieszniéj ma być posłany do namiestnictwa do zatwierdzenia, poczém przystąpiono do wyboru zarządu i wydziału na rok następny; wybranymi zostali: pp. Ignacy Stelcel przełożonym, Teodor Machalski kasjerem, Stanisław Strzeszyński sekretarzem; do wydziału zaś pp. Kleczyński, Koziański, Kruppa, Kwiatkowski Walery, Mastalski, Meus, Pisz, Szyjewski, Wdowicki, Wideński. Stan kasy przedstawił się jak następuje: z końcem 1870 r. majątek kasy wynosił 1507 zła. 32 c., w przeciągu 1871 r. wpłynęło z wkładek, wpisów od nowo-przystępujących i z procentów od pożyczek udzielanych członkom stowarzyszenia 698 zła. 81 c.; wydano zaś chorym, przechodzącym, lekarzowi i na lekarstwa i na różne inne potrzeby 432 zła. 74 c.; pozostało więc na 1872 rok 1773 zła. 39 c., do czego dolicza się suma wniesiona przez członków z drukarni *Czasu* 519 zła. — Ogólny zatem majątek stowarzyszenia wynosi 2292 zła. 39 c.

**Dzień 5 stycznia** częściowo pogodny; temperatura dnia tego zmieniła się między $+2^0.0$ i $-9^0.4$ R. Dnia 6 i 7 pochmurno, przytem dnia 7 przed południem deszcz; dnia 6 termometr doszedł do $+1^0.6$ od $-3^0.6$ R., zaś dnia 7 do $+0^0.6$ od $-6^0.4$ R. Barometr w ciągu tych dni zwolna opadał; rano o godz. 6 dnia 8 stan jego był 326‴.85, termometru zaś —0.4 R., przytem deszcz. Wiatr zachodni słaby.

**Szkoła górnicza** dla okręgu ostrawsko-karwińskiego na Szląsku, ma być, jak *Gwiazdka Ciesz.* donosi, założoną w Ostrawie i statuta jéj zostały przez ministerstwo zatwierdzone. Celem jéj będzie kształcenie zdolnych dozorców, mianowicie dla kopalni węgla, w które ta okolica obfituje. Utrzymywanie i zarząd szkoły należy do właścicielów kopalni; mimo to ministerstwo przyrzekło zapomogę ze skarbu państwa.

**W zeszłym roku** było we Lwowie 8 wypadków samobójstw a 23 nagłéj śmierci.

**Dniepr** w nocy na 26 grudnia stanął pod Kijowem i wyżéj, przy 6 stopniach (R.) mrozu i silnym wietrze północnozachodnim.

**W Toruniu** utworzył się komitet do wysłania z Prus Zachodnich petycji przeciw znanemu projektowi rządowemu, dotyczącemu odebrania duchowieństwu nadzoru nad szkołami początkowemi.

**Nieobojętne** dla historyków naszych dzieło wydał niedawno w Getyndze dr. Gelbart p. t. *Die ältere Chronik von Oliva.*

**Kongres w sprawie kolei żelaznych.** — Po kongresie telegraficznym obecnie w Rzymie się odbywającym, ma przyjść wkrótce do skutku we Florencji kongres w sprawie kolei żelaznych. Mają się tam zebrać delegowani kolei niemieckich, austrjackich, węgierskich, włoskich i francuzkich, ażeby ułożyć plan pociągów dla komunikacji międzynarodowéj.

**Zakup koni dla Francji.** — *Dzien. Pozn.* donosi: „Od kilku dni znajduje się tu kilku francuzkich handlarzy koni, którzy robią wielkie zakupy na rachunek rządu francuzkiego.“

**Dzienniki londyńskie** zyskały ogromnie od czasu ostatniéj wojny na liczbie abonentów. — *Daily Telegraph* posiada ich 170,000, *Standart* 140,000, *Daily News* 90,000, *Times* 70,000, *Morning Advertiser* 60,000, a *Morning Post* 25,000.

**Kanał suezki** przyniósł w ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy ubiegłego roku 7.736,900 franków dochodu, a więc zaledwie połowę kwoty potrzebnéj na pokrycie procentów od obligacji i kosztów utrzymania.

**Sprostowanie.** — W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia rady miejskiéj krakowskiéj, zamieszczonėm w nrze 4 *Kraju* (str. 2, łam 4, w. 17 od góry), zamiast „z dnia 21 grudnia“ powinno być „z dnia 4 stycznia“.

HOTEL POD RÓŻĄ. *Przyjechali:* Roman Kucieński wł. d. z Kongresówki, F. hr. Sobański wł. d., Aleksander Skorupski kup., Józef Chełmoński, i Erazm Piotrowski z Warszawy; Oktaw bar. Sala wł. d. z Galicji, Edward Jelman z Rosji.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Bronisław Sroczyński wł. d. z Kongresówki, Kazimierz i Marja Fudakowscy ob., Józef Zaleski fabr. z Warszawy; dr Karol Hiltbricht adw. ze Lwowa, Kazimierz Zakrzeński w. d. z Marcinkowic, Gerard i Aleksander Bajkowscy ob., tudzież Henryk Müller kup. z Wiednia.

### Wiadomości urzędowe.

— Prezydent krajowéj dyrekcji skarbowéj mianował praktykanta konceptowego Gustawa Kocha koncepistą skarbowym.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wiedeń** 2 stycznia. — (*Targ wołowy.*) — Na targ dzisiejszy dostarczono wołów galicyjskich 582, węgierskich 853, a z prowincji niemieck. 602, razem 2037.

Z tych zakupili rzeźnicy wiedeńscy 1465, a z prowincji 559; niesprzedanych pozostało 13 i te wysłano w okolicę.

Ważyły po 425—700 ft.; płacono po 150 do 242.50, a za centnar 31.75—35 zła.

Za t r z o d ę polską płacono po 21—24 zła. za centnar żywy.

S p i r y t u s. — Mały obrot; płacono po 60¼ c. za stopień.

**Peszt** 2 stycznia. (*Targ zbożowy.*) — Tendencja w handlu pszenicą przyjemniejsza, ceny się utrzymały, ale obrot słaby.

Płacono za pszenicę 81 ft. 6.55, za 84 ft. 6.95, za 87 ft. (za centnar cłowy) 7.30. Żyto spadło, 3.85 za 80 ft. Jęczmień 2.85—3.10. Owies poszukiwany, 1.90—1.95 za 50 ft.

Szmalec 35.50—35.75 zła. za centnar.

### Wiadomości telegraficzne.

**Peszt** 5 stycznia. *Pester Lloyd* donosi o wyniku rokowań z Kroatami. Myślą przewodnią rokowań było zjednoczenie stronnictwa narodowego i stronnictwa unjonistów. Celem wprowadzenia równowagi między oba stronnictwa w sejmie mieli niektórzy deputowani narodowi złożyć mandaty i ustąpić miejsc swoich unjonistom. Narodowcy na to oświadczyli, że bez uprzedniego porozumienia się ze swoim stronnictwem nie mogą pod tym względem żadnych czynić przyrzeczeń. W skutek tego przewleczono rozstrzygnienie najważniejszego ustępu. Hrabia Lonyay obstawał przy stanowisku kroackiéj ustawy ugodowéj i otrzymał również listowne uwiadomienie od Deaka, że tenże zgadza się na to. Nie osiągnięto więc wyników namacalnych, z memorjału stronnictwa narodowego atoli widoczna, że stronnictwo zarzuciło poprzednie swe szorstkie postępowanie i chce czynić ustępstwa od wrześniowego manifestu.

**Peszt** 5 stycznia. Telegrafują z Wiednia do *Naplo*, że równie te doniesienia są nieuzasadnione, które powiadają, że rokowania z Kroacją żadnego nie odniosły skutku jak i te, które mówią o zupełnem ukończeniu tychże rokowań. Prawdą jest to, że z obu stron jest możliwem osiągnięcie porozumienia, z którego też powodu oddalający się dziś uczestnicy narad, tymi dniami zgromadzą się w Peszcie dla dalszego prowadzenia rokowań.

**Praga** 5 stycznia. Z kół czeskich donoszą: Wiadomości członków stronnictwa słowieńskiego do tutejszych przywódców nadesłane stwierdzają, że po otwarciu ponownem rady państwa Słowieńcy wejdą do téjże. Jako powód wejścia podają potrzebę wzmocnienia stronnictwa federalistycznego w radzie państwa.

**Bern** 5 stycznia. Według doniesienia urzędowego ma się w dniu 3 lipca odbyć w Londynie kongres mający na celu reformę więzień. Rada związkowa wybrała na delegata Szwajcarji zarządzcę zakładu karnego w Neuenburgu dr. Guillaume'a.

**Berlin** 5 stycznia. — Rada związkowa przyjęła ustawę, usuwającą pieniądze papierowe niemieckie z obiegu w Alzacji i Lotaryngji. Celem téj ustawy jest usunięcie niezmiernéj ilości not prywatnych banków francuzkich.

**Paryż** 5 stycznia. Do wypłatu czwartego półmiliarda mającéj nastąpić w dniu 15 b. m. przygotował już minister skarbu 400 milionów. Pozostałe 100 milionów i 125 milionów procentu ofiarowało ministerstwu grono bankierów.

**Paryż** 5 stycznia. Do prefektów departamentów, zajmowanych przez Niemców, wysłano wczoraj ważne instrukcje co do zachowania się tychże względem komendantów niemieckich.

Ogłoszony plakatami zakaz naczelnego gubernatora Ladmirault'a według którego bez zezwolenia władzy wojskowéj żadnych ogłoszeń na murach rozlepiać nie wolno, złe wywołał wrażenie.

**Rzym** 5 stycznia. — *Gazzetta Uffiziale* ogłosza dekret, według którego konwencja zawarta między Niemcami a Włochami o wzajemne wydanie zbrodniarzy natychmiast ma wejść w życie.

**Bukareszt** 5 stycznia. Senat przyjął bez zmiany ustawę kolejową 31 głosami przeciw 6.

### Przegląd polityczny.

**Wiedeń** 7 stycznia.

(?) Rada państwa, według półurzędowéj *R. R. Corr.*, będzie zwołaną na dzień 11 bm. Do tego czasu [illegible] z pewnością twierdzić można, elaborata wydziałów adresowych nie będą gotowe; przyjdą więc na stół obrad rzeczy drugorzędnéj wagi, jak przedłożenia administracyjne rządu itp. Plan akcji rządu wobec rady państwa jeszcze niewiadomy i najprawdopodobniéj jeszcze nie został uchwalonym; również nie ma jeszcze porozumienia między rządem a partją wiernokonstytucyjną, która chętnie mówi o tém, że się z niéj wytworzy partja rządowa z podobną organizacją, jak partja Deaka w Węgrzech — lecz dotąd z wielu powodów poczęści wewnętrznych poczęści w sytuacji ogólnéj; od tego jeszcze bardzo daleko. W ogóle entuzjazm centralistów z powodu nowych rządów stygnie; przyczyną tego jest sprawa b e z p o ś r e d n i c h w y b o r ó w! Razi ich cofanie się rządu wobec téj kwestji, a niektóre organa, jak *Deutsche Ztg*, z tego powodu zaczynają nawet stopniowo wpadać w formalną opozycję.

W skutek tego szerzy się też coraz więcéj przekonanie, iż trzeba będzie za kulisami ułożyć jakieś preliminarja z Polakami, a potém, gdy się pozycja okaże korzystną, wystąpić z akcją parlamentarną. Kwestja tylko, czy rząd to zapatrywanie podziela i czy można będzie uzyskać czas potrzebny do akcji pozaparlamentarnéj; a tu znów staje w drodze kwestja budżetowa.

Rząd ma mieć następujący program: zaraz po zwołaniu rady państwa (11go bm.) ma być przedłożony budżet do natychmiastowego załatwienia, następnie radę państwa odroczyć na 6 tygodni, podczas których będą się toczyć rokowania z Polakami, a dopiero gdy takowe wykażą dostateczną gwarancję pomyślności akcji parlamentarnéj, rada państwa będzie na nowo zwołaną i otrzyma przedłożenie rządowe do ugody z Galicją.

Gdyby tak być miało w istocie, to rząd musiałby z przedłożenia budżetowego zrobić kwestję gabinetową i grać va banque, zwłaszcza że nieufność ku niemu między ultracentralistami także się wzmaga.

Korespondenci nasi wiedeńscy wyświecają stan rzeczy w Wiedniu. Nie chcemy przesądzać biegu wypadków; nie zdaje nam się, aby Niemcy byli tak zaślepieni, iżby nadal odmawiali Galicji prawa odrębności; iżby chcieli przez narzucenie nam wyborów bezpośrednich u nas iluzoryczną uczynić władzę sejmu naszego; gdyby jednak miało się zanosić w radzie państwa na podobny zamach na odrębność Galicji, nie wątpimy, że delegacja przyparta do muru, śmiałém postanowieniem potrafi pomieszać szyki swoich przeciwników.

Co do spraw naszych wewnętrznych galicyjskich na porządku dziennym stoją różne projekta, wywołane stuletnią rocznicą rozbioru Polski. O ile każdy z tych projektów może się przyczynić choć trochę do podniesienia oświaty ludowéj i dźwignięcia ludu pod względem moralnym, nie możemy jak tylko poprzeć te zamiary. Czy to składki na cele wydawnictw ludowych, czy to stowarzyszenia w celu nauczania ludu — są to bez wątpienia projekta płynące z dobrych chęci i szczerego patryotyzmu. Pomówimy o tych sprawach późniéj—wtedy gdy te plany dziś jeszcze mgliste, kreślone przez ludzi dobréj woli przybiorą kształty więcéj dotykalne.

Z polityki zagranicznéj podczas świąt nie nadeszła żadna ważniejsza wiadomość.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na nader ważne doniesienia korespondenta naszego z Rzymu w liście powyżéj zamieszczonym.

### Ostatnie telegramy.

**Wiedeń** 8 stycz. Dzienniki donoszą że prezydent komitetu starokatolików miał posłuchanie u ministra wyznań Stremayera, który przyrzekł mu że zwróci należną uwagę na ruch reformistyczny w łonie kościoła katolickiego.

**Wersal**, 6 styczn. wiecz. (Posiedzenie zgromadzenia narodowego.) Sprawozdanie komisji o wniosku do ustawy, mającéj upoważnić rząd do sądowego ścigania niektórych dzienników żąda wytoczenia śledztwa sądowego przeciw 10 d[illegible] za obrazę zgromadzenia narodo[illegible]

Zgromadzenie narodowe postan[illegible] porozumieniu z rządem w poni[illegible] rozpocząć obrady nad opodatk[illegible]iem wartości ruchomych.

Paryż, 6 styczn. wiecz. Kandydatura Vautrain'a zdaje się mieć niezłe widoki, w każdym razie jednak nie jest jeszcze zupełnie pewną.

Hr. St. Vallier, który dziś przybył do Paryża, jutro przyjmowany będzie przez Thiersa, a pozajutro znowu odjedzie.

Obiega pogłoska że Duchatel cofnie swój wniosek względem przeniesienia rządu i zgromadzenia narodowego do Paryża jeżeli w Paryżu obrany zostanie posłem Wiktor Hugo.

Osobne pismo ks. Grammonta zbija pogłoskę, jakoby on się starał odpowiedzialność za wojnę zwalić na Benedetti'ego.

*Moniteur* zapewnia, że w niemczech utworzyło się wielkie Towarzystwo finansowe, które chce wziąść na siebie wykonanie wszystkich zamierzonych przez rz[illegible] włoski robót obrazowaczych. Towarzystwo to przyzwoli rządowi włoskiemi 1[illegible] letni termin spłaty.

Wice-hrabia Falloux miał na zgromadzeniu legitymistów i orleanistów mowę zmierzającą do zjednoczenia wszystkic[h] stronnictw monarchistycznych. Wzywał on przyjaciół hr. Chamborda, by na nim pewne ustępstwa wymogli. W końcu wyraził Falloux ubolewanie swoje, że Thiers nie pojął inaczéj losem wykazanéj mu roli i że nie naśladował Moncka.

**Paryż** 8 stycznia. Wybory do zgromadzenia narodowego odbyły się z wielkim spokojem. Wielka liczba wyborców wstrzymała się od głosowania.

**Lozanna** 8 grudnia. Poświęcenie pomnika zmarłych tutaj żołnierzy francuskich odbyło się przy współudziale 6000 ludzi.

**Madryt** 5 styczna. Dziennik *Imparcial* donosi, że ministrowie postanowili przedłożyć dziś królowi do podpisu dekret uznający kadencję ustawodawczą z roku 1871 za ukończoną i zwołujący ciało ustawodawcze na dzień 20 stycznia 1872.

**Ateny** 6 stycznia. Zaimis oświadczył na dzisiejszém posiedzeniu izby, że król dał mu żądane uwolnienie. Utworzenie nowego ministerstwa powierzone zostało Boulgarisowi.

**Bukareszt** 7 stycznia. Ustawa o kolejach żelaznych otrzymała sankcję książęcą i została ogłoszoną.

Do zamknięcia dziennika kursa nie nadeszły.

| POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych. | Odchodzą rano | Odchodzą po poł. | Przychodzą rano | Przychodzą popoł. |
|---|---|---|---|---|
| w *Krakowie:* lwow. | 11.30 | 10.28 | 5.41 | 3.11 |
| " " miesz. | 7.— | — | — | 8.53 |
| " wielicki ... | 9.— | — | — | 5.36 |
| " wiedeńs. | 6. 3<br>10.10 | 3.33 | 9.52<br>11.59 | 9. 5 |
| " na Oświę. wroc. | 6. 3 | — | 9.52 | 3.21 |
| " do Wrocł. mysł. | 8.— | — | — | 3.21 |
| " warszawski | 8.— | — | — | 6.30 |
| w *Wieliczce:* krakowski | — | 5.— | 9.38 | — |
| w *Tarnowie:* krakowski | n.12.31 | 2.12 | n.12.26 | 2. 6 |
| " miesz. | 9.52 | — | 9.42 | — |
| " lwowski | 3.35 | 12.31 | 3.24 | 12.23 |
| " " miesz. | — | 5.58 | — | 5.48 |
| w *Rzeszowie:* krakowski | n. 2.41 | 5. 6 | n. 2.35 | 5.— |
| " " miesz. | — | 1.19 | — | 1.— |
| " lwowski | n. 1.13<br>9.28 | —<br>— | n. 1.—<br>9.19 | —<br>— |
| " " miesz. | — | 2.44 | — | 2.35 |
| w *Przemyślu:* krakowski | 5.— | 7.54 | 4.54 | 7.39 |
| " " miesz. | — | 4.32 | — | 4.42 |
| " lwowski | —<br>— | 6.39<br>10.48 | —<br>— | 6.17<br>10.29 |
| " " miesz. | 10.53 | — | 10.33 | — |
| we *Lwowie:* krakowski | n. 3.30 | 8. 7 | 7.37 | 11.— |
| " " miesz. | 6.42 | — | — | 8.— |
| " brodzki .. | 8.52 | n.11.50 | 2.50 | n.7.24 |
| " czerniow.. | 10.49 | 10.20 | — | — |
| w *Brodach:* lwowski.. | p. 3.23 | 10.50 | 3.23 | 12.21 |
| w *Czerniowcach:* lwow. | — | — | 7.— | 9.13 |
| w *Mysłowicach:* krak.. | 11.33 | — | — | — |
| w *Warszawie:* krak.... | 9.— | — | — | 8.51 |
| w *Wiedniu:* krak.... | 8.— | 5.—<br>3.39 | 4.—<br>3.50 | 7.32 |

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

## Kurs Papierów i Pieniędzy.

| KRAKÓW 5 stycznia. | żądają złr. w. a. | płacą złr. w. a. |
|---|---|---|
| 5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.84 | 75 60 | 74 50 |
| 4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —004 | 74 75 | 73 75 |
| 5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —00 | 84 — | 83 — |
| 4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —018 | 88 — | 87 — |
| 5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 016 | 89 — | 87 75 |
| 6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 206 | 89 25 | 87 75 |
| 6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 006 | 92 50 | 90 50 |
| Akcje kolei Kar. Ludwika | 263 — | 259 — |
| " Czern.-Jassy | 67 — | 164 — |
| " banku dla handlu i przemysłu 80 | 72 — | — — |
| Losy 5% (Donau Regulir.) | 97 — | 94 — |
| Losy prem. węgierskie | 101 50 | 101 50 |
| Losy m. Stanisławowa | 28 50 | 26 50 |
| Srebro nowe austryackie | 115 — | 113 — |
| Srebro polskie stare | 104 — | 100 — |
| Srebro (obrączkowy rubel) | 188 — | 180 — |
| Ruble papier. rossyjskie | 160 50 | 159 50 |
| Talary pruskie | 175 — | 173 50 |
| Dukat obrączkowy | 5 36 | 5 26 |
| 20-frankówka | 9 18 | 9 05 |
| Półimperjał rossyjski | — — | — — |
| **WIEDEŃ, 5 stycznia.** | | |
| **Dług państwa:** | | |
| Renta austryacka 5% | 63 — | 62 80 |
| " w srebrze 5% | 73 20 | 73 — |
| **Losy.** | | |
| Rząd. z r. 1839 całe za 100 | 319 — | 317 |
| " 1839 ⅕ " 100 | 319 — | 317 |
| 4% rząd. 1854 " 250 | 95 — | [illegible]4 50 |
| 5% " 1860 całe " 500 | [illegible]05 50 | 1[illegible]5 25 |
| 5% " 1860 ⅕ " 100 | — | 119 — |
| Rząd. 1864 " 100 | 144 50 | 144 — |
| Com. Renten | 24 — | 23 — |
| 5[illegible] 100 | 91 75 | 94 25 |

| | żądają złr. w. a. | płacą złr. w. a. |
|---|---|---|
| Węgier. poż. premiow. 100 | 103 50 | 103 25 |
| 3% Tureck. wpłac. 400 fr. | 69 — | 68 60 |
| Kredytowe 1860 r. 100 wa. | 189 — | 188 — |
| Clary ..... " 40 " mk. | 38 50 | 37 50 |
| Donau Dampfschff. 100 " | 98 — | 97 50 |
| Keglewicza .... na 10 " | 16 — | 14 |
| Ofen (Budy) na 40 fl. wa. | 33 — | 32 — |
| Palffy ..... na 40 " mk | 28 — | 27 50 |
| Rudolfa ... " 10 " wa. | 15 50 | 14 50 |
| Salm ..... " 40 " mk | 43 — | 42 — |
| St. Genois " 40 " mk. | 32 50 | 31 50 |
| Stanisławow. " 20 " wa. | 28 — | 27 — |
| Tryestu .... " 100 " mk | 121 50 | — — |
| Waldstein .. " 20 " " | 23 — | 22 — |
| Windischgrätz. 20 " " | 22 50 | 21 50 |
| **Obligacje.** | | |
| Indemniz. bukow. ... 5% | 74 — | 73 50 |
| " galicyjskie | 75 25 | 74 75 |
| " siedmiogrodzkie | 77 — | 76 50 |
| " węgierskie | 80 — | 79 75 |
| Ind. węg. z klauz. 1867 | 78 50 | 78 — |
| Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120 | 110 25 | 109 75 |
| **Akcje bankowe:** | | |
| Anglo-austr. za 100 sr. | 330 — | 331 50 |
| Anglo-hungaria " 80 " | 98 25 | 97 75 |
| Boden Credit austr. 80 " | 300 — | 296 — |
| " " węg. 80 " | 132 — | 131 — |
| Centralbank austr. 80 wa. | 59 — | 57 — |
| Credit Anstalt " 160 " | 338 25 | 333 — |
| Depositenbank " 80 " | 86 50 | 86 |
| Esc. Ges. n. oest. 500 " | 1005 — | 1000 — |
| " bank czeski 100 " | — — | 153 — |
| Franco austr.... 80 " | 139 — | 38 8 |
| " węgierskie 80 " | 101 — | 100 50 |
| Galic. dla handlu i przemysł. 80 " | 73 50 | 72 50 |
| " Landsbk Lwów 80 " | 72 — | — — |
| Handelsbk Wied. 160 " | 241 — | 239 — |
| Hypot. galjcyjs. 100 " | — — | 139 — |
| Nationalbank ......... | 836 — | 834 |
| Unionbank .. za 200 " | 289 — | 288 75 |
| Vereinsbk austr. 80 " | 112 — | 111 75 |
| Verkehrsbank .. 200 " | 192 25 | 191 75 |
| Wechslerbk wied. 80 " | 238 50 | 238 — |

| | żądają złr. w. a. | płacą złr. w. a. |
|---|---|---|
| Wechslstub Gesel. 80 " | 105 25 | 104 75 |
| Wien. Bnk Verein 80 " | 307 50 | 306 50 |
| Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 " | 127 — | 125 — |
| **Akcje kolei:** | | |
| Alföld Fiume w.a. 200 sr. | 186 50 | 186 — |
| Böhm. Nordbahn 150 wa. | 144 50 | 143 50 |
| " Westbahn 200 " | 266 — | 264 — |
| Dux Bodenbch wa. 200 sr. | 171 — | 170 — |
| Elisabeth ...... 200 mk. | 247 — | 246 — |
| " Linz Budw. w.a. 200 sr. | 212 50 | 211 50 |
| Ferdin. Nordbhn 1000 mk. | 2190 — | 2185 — |
| Franc. Józefa w.a. 200 sr. | 211 — | 210 — |
| Gal. Karl Ludw. 200 mk. | 261 — | 260 50 |
| Kaschau Oderberg 200 wa. | 194 50 | 193 50 |
| Lemb. Czern. Jassy 200 " | 165 — | 164 50 |
| Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr. | 135 — | 134 — |
| " na 126 srbr. 80 wa. | 79 — | 77 — |
| Oest. Nordwstb wa. 200 sr. | 222 50 | 222 — |
| " lit. B. " 200 " | 190 50 | 190 |
| Praga-Dux " 150 " | 114 75 | 114 25 |
| Rudolfbahn " 200 " | 168 — | 167 — |
| " na 162 " 80 wa. | — — | — — |
| Siebenbürger I. " 200 sr. | 179 — | 178 — |
| Staatsbhn (500 fr.) 200 " | 398 — | 397 — |
| Südbhn (Lombard.) 200 wa. | 211 25 | 211 — |
| Süd-nord Verbind. 200 mk. | 181 — | 180 — |
| Suez-Canal fr. 500 | — — | — — |
| Theissbahn ..... 200 wa. | 270 — | 269 50 |
| Tramway wied. .. 200 " | 238 50 | 238 — |
| Węg. gal. I. Łupk. 200 sr. | 163 50 | 163 — |
| " Nordostbh. wa. 200 " | 164 50 | 163 50 |
| " Ostbhn (128 sr) 80 wa. | 155 25 | 154 75 |
| **Akcye przemysłowe.** | | |
| Baugesells. allg. oest 8[illegible] | 105 80 | 105 60 |
| " Wied. ... 80 | 132 50 | 132 — |
| Borysław. Petrol. ... 200 | — — | — — |
| Forstprodukte ...... 200 | 31 50 | 30 50 |
| Hotel Wied. ....... 200 | 230 — | 228 — |
| Inneberg hut ...... 100 | 184 50 | 184 — |
| Masz. cegiel. wied. .. 200 | 66 — | — — |
| " " i bud. lwow. 80 | — — | — — |
| Neub. Mariazel huty. 80 | 88 25 | 87 75 |
| Schlöglmühle Pap. .. 80 | 120 50 | 119 50 |
| Wied. pryw. Telegraf 200 | [illegible] | [illegible] |

| | żądają złr. w. a. | płacą złr. w. a. |
|---|---|---|
| **Listy zastawne.** | | |
| Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr. | 105 75 | 105 25 |
| " " 33 lat los 5% wa. | 86 75 | 86 50 |
| Centr. Bd. Cred. 40 5½% | 96 — | 95 50 |
| Galic. Tow. kred. ... 4% | 75 — | 73 — |
| " " " ... 5% | — — | 83 — |
| " Banku Hyp. ... 6% | 88 50 | 88 — |
| " Bank. Włoś. ... 6% | 92 — | 91 — |
| Nationalbank m. k. 5% | — — | — — |
| " w. a. 5% | 90 50 | 90 30 |
| Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½ | 95 50 | 95 — |
| " " 50 " 5½ | 92 50 | 92 — |
| Ö. Kred. & Vorsch. " 5 | — — | — — |
| " " 35 " 5% | 88 75 | 88 25 |
| " " " sr. " " 5% | 105 50 | 104 50 |
| Węg. tow. kred. ... 5½% | 88 50 | 87 50 |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | |
| Alföld Fiume 5% sr. | 94 25 | 93 75 |
| Böhm. Nordbahn 5% " | 103 50 | 103 25 |
| " Westbahn 5% " | 94 50 | 94 — |
| Elisabeth ...... 5% " | — — | 95 50 |
| " 1869 — 70 5% " | 103 — | 102 50 |
| Ferd. Nordbh m. k. 5% | 90 25 | 89 75 |
| " " w. a. 5% | 87 — | 86 — |
| " " 5% sr. | 106 25 | 105 75 |
| Franz. Josef " 5% " | 103 50 | 103 25 |
| Gal. Kar. Lud. " 5% " | — — | 106 — |
| " II. em. " 5% " | 102 — | 101 50 |
| " 1871. III. " 5% " | 99 — | 98 50 |
| Kasch. Oderb. " 5% " | 94 — | 93 50 |
| **Lwow.-Czern.-Jassy:** | | |
| " I. 1865 w. a. 5% " | — — | 78 — |
| " II. 1867 " 5% " | 88 — | 87 — |
| " III. 1868 " 5% " | 80 50 | 80 — |
| Mähr. Sch. Cntr. " 5% " | 87 50 | 87 25 |
| Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr. | 102 25 | 102 — |
| Rudolfbahn " 5% " | 92 25 | 91 75 |
| Siebenbür. I. " 5% " | 91 75 | 91 50 |
| Staatsbahn 500 fr. szt | 135 — | 134 50 |
| Südbahn (Lombardy) " | 114 25 | 113 75 |
| " złr. 200 5% sr. | 96 — | 95 — |
| Süd-nord. Verb. w. a. 5% | — 50 | — — |
| " w. a. 5% sr. | 97 50 | 97 — |
| Theissbahn .... 5% " | [illegible] | [illegible] |

| | żądają złr. w. a. | płacą złr. w. a. |
|---|---|---|
| Węg. gal. Łupk. 5% " | 89 5 | 89 |
| " Nrdost 300 5% " | 88 50 | 88 — |
| " Ostbhn 300 5% a | 86 80 | 86 60 |
| **Weksle na 3 mies.** | | |
| Frankfurt skont. 3½% | 97 90 | 97 80 |
| Hamburg " 2½ " | 85 60 | 85 50 |
| Londyn " 2 " | 115 60 | 115 50 |
| Paryż " 5 " | 44 70 | 44 60 |
| **Monety:** | | |
| Dukat ważny ........ | 5 40 | 5 38 |
| 20 frank. austr. ........ | — — | — — |
| " francuz. .... | 9 17 | 9 16 |
| Srebro .............. | 115 — | 114 75 |
| Talar pruski ....... | 174 — | 173 50 |
| **LWÓW, 4 stycznia.** | | |
| Akc. banku hip. gal. 100 | 128 50 | 127 — |
| " " krajow. 80 | 64 — | — — |
| Listy zast. galic. ... 5% | 83 50 | 83 — |
| " " " ... 4% | 74 50 | 74 — |
| " " banku hip. 6% | 88 40 | 88 — |
| " " włościań 6% | 91 50 | 90 50 |
| Obligi ind. galicyj. 5% | 75 — | 74 60 |
| Półimperjał ros. .... | 9 50 | 9 35 |
| Rubel srebrny obrączk. | 1 90 | 1 8[illegible] |
| " " papier. | 1 61 | 1 60 |
| **WARSZAWA, 5 stycz.** | Rs. k. | Rs. k. |
| Wexle Londyn 1 f. st. 3 m. | 7 28 | — — |
| " Paryż 300 fr. 10 d. | — — | — — |
| " Wiedeń 150 złr. 2 m | 85 65 | — — |
| Akcje kol. warsz.-wied. | 83 — | 83 — |
| " " warsz.-bydg. | 68 — | — — |
| " " warsz.-teresp | 119 — | 118 — |
| Listy zast. serji 1.. 4% | 89 15 | 88 65 |
| " " " 2.. 4% | 88 15 | 87 65 |
| kupon ubiegły | — 14 | — — |
| " " nowe... 5% | 88 40 | 88 30 |
| kupon ubiegły | 1 30 | — — |
| " likwidacyjne.. 4% | 75 50 | 75 — |
| kupon ubiegły | — 37 | — — |
| **BERLIN d. 3 stycznia.** | talar. | talar. |
| Oblig. kol. [illegible] | — | 44½ |

# OBWIESZCZENIE.

W kopalniach węgla kamiennego [włas]ności Adama hrabiego Potockiego w Sierszy pod Trzebinią w W. Ks. Krakowskiém, jest do sprzedania produkcya węgla kamiennego grubego około 150.000 centnarów wagi wied., a to w czasie od 28go stycznia aż do 28go września 1872 roku.

Mający chęć kupna, zechcą pisemne i opieczętowane offerty z napisem: „Offerta na Sierszecki węgiel kamienny gruby“ **najdaléj do 15-go stycznia b. r.** do niżéj podpisanego Zarządu w Sierszy franco przesłać.

Zarząd zastrzega sobie wybór z pomiędzy deklarujących się.

Bliższe warunki w biurze Zarządu w Sierszy, albo u pana St. Kluczyckiego w Krakowie, Rynek 21, przejrzane być mogą. 2623(1-3)

**Zarząd Sierszeckich Zakładów.**

## Niezawodne leczenie

chorób nawet zastarzałych; choroby zewnetrzne, skórne i płciowe, zweżenia, osłabienie męskie, słabości podbrzuszne, niepłodność, białe upławy leczy pewnie, gruntownie i w krótkim do zadziwienia czasie c. k. wojskowy i cywilny lekarz szpitalowy, który ma długoletnią wielką praktykę i odznaczony złotym krzyżem zasługi. Ordynuje codzień od 9 do 5 godziny; we Wtorek i Sobotę także wieczór od 7 do 8 godz. Wynagrodzenie bardzo umiarkowane. Osobne pokoje dla porady. Także listownie. **Zakład ordynacyjny, miasto,** Rudolphsplatz 3. Właśnie wyszło i tamże do nabycia jest: „Der Heilkünstler für Syphilis, Mannesschwäche, Unfruchtbarkeit und weissen Fluss. 5 Auflage. 2568(1-18)

# PIWNICA

na skład lodu lub piwa, każdego czasu do wynajęcia pod L. 353 przy ulicy Florjańskiéj. Wiadomość tamże na II. piętrze. 2625(1-3)

# WIEŚ

niedaleko Przemyśla, pół mili od najbliższéj stacyi kolejowéj nad Wiarem położona, obszaru trzysta kilkadzieziąt morgów gleby najlepszéj, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższych wiadomości udziela adwokat krajowy p. Dr. F. Smutny w Przemyślu w kamienicy p. Smarzewskiego. 2600(1-3)

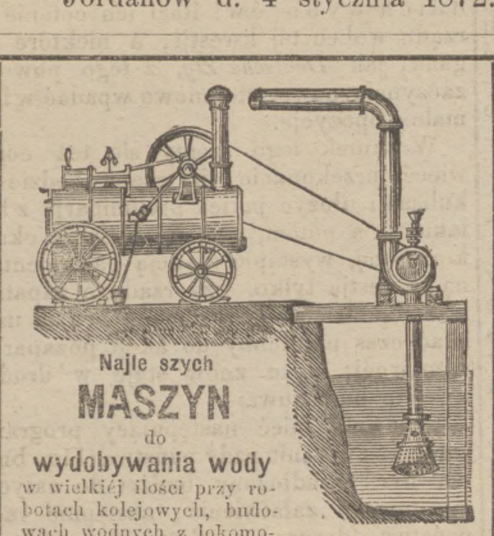
# Ogłoszenie Konkursu.

W Jordanowie jest opróżniona posada lekarza miejskiego za roczném wynagrodzeniem w kwocie 100 złr, wal. austr.

Panowie kompetenci mogący się wykazać dyplomem doktorskim nie uwzględniając tyle pensyi, ile dość obszerną prywatną i sądową praktykę, zechcą swe podania po dzień 15 lutego r. b. do urzędu gminnego wnieść.

2627(1-3) **Urząd Gminny**

Jordanów d. 4 stycznia 1872.



**Najlepszych MASZYN** do **wydobywania wody** w wielkiéj ilości przy robotach kolejowych, budowach wodnych z lokomobilami i windami, 2524(1-10)

**nowo poprawnych pomp centryfugalnych**

dostarcza jak najlepiéj zrobionych fabryka maszyn

## Wm. Knaust w Wiedniu

Leopoldstadt, Miesbachgassse Nr. 15.

## Prof. Dra Lapièrre'go WSTRZYKIWANIE

leczy*) **w trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj i białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena 1 flaszki z opisem używania **1** talar **20** sgr. — Za gotówkę przesyła, ścisłą tajemnicę zachowując

2150(28-?) **A. WITT**

Lindenstrasse, 18, Berlin.

*) Setki wyleczonych.

# KUMYSARNIA

**w Krakowie**

przeniesioną została z domu pod l. 68 przy ulicy Wolskiéj na ulicę Jagiellońską do domu pod l. 204.

## Epileptyczne Kurcze (padaczkę)

leczy listownie stokrotnie doświadczonym lekiem **A. WITT**

2151(28-?) Lindenstrase, 18. Berlin.

# LICYTACYA.

Przerwana d. 5 grudnia 1871 r. licytacya **WIN FRANCUSKICH** w składach **Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie** przy ul Warszawskiéj pod l. 139 Dz. V. w dalszym ciągu odbędzie się dnia **11-go stycznia** b. r. o godzinie 9 rano. 2619(1-3)

| ü. **Creditverhältnisse** a. beinah alle Plätze d. Welt, gute **Bezugs- u. Absatzquel en, Advokaten, Agenturen, Agenten, Fabrikation e. jeden Artikels** u. Recepts. Neue Mittheilung erwünscht. 2584(1-10) | Alle Auskunft, jeden Auftrag übernimmt der **Industrie-Beförderungs-Verband.** | **Gallseife, Alabasterglas, Weissmessig, Indigo, Reisspiritus, Presshefe** künstlich ächt herzustellen f. 1½ fl. Postmrk. Einsend. an **Dir. Grunwald,** Langestr. 17 Berlin Kataloge f. 6 kr. frco. |
|---|---|---|

## DOM KOMISOWO-HANDLOWY JAKÓBA GOLDWASSERA

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 70.



**SKŁAD KOMISOWY**

**mebli żelaznych wszelkiego gatunku, wag dziesiętnych i balansowych.**

**JEDYNY SKŁAD na KRAKÓW i GALICJĘ**

prawdziwych amerykańskich

**MASZYN do SZYCIA**

z fabryki

**ELIASZA HOWE**

**w Nowym Jorku.**



SKŁAD KOMISOWY

**kas ogniotrwałych**

z c. k. uprzyw. fabryki

**POLZER & STERN w WIEDNIU.**

GŁÓWNY SKŁAD

**najsłynniéjszych farmaceutycznych i przemysłowych przedmiotów.**

**AJENCJA i POŚREDNICZENIE**

przy wszelkich interesach prywatnych i handlowych. 2478(4-24)




**Wyrzucone** pieniądze, jeżeli kto kupuje zegarki w tutejszych sklepach zabawek, w których według kłamanych ogłoszeń, jak: w „pierwszym wiedeńskim bazarze zegarów“, w „pierwszym wiedeńskim składzie zegarów“, „**Spadku**„ i t.d., sprzedają fałszywe wyroby bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie zegarki. — Dla tego zwracam Szanownéj Publiczności uwagę na to, by się raczyła udawać wprost do sławnej



## FABRYKI ZĖGAROW JÓZEFA HAWELKI

**w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6,**

która sprzedaje dobrze uregulowane i przez **c. k. nrząd probierczy wypróbowane** zegarki po tanich nie do uwierzenia, a rzeczywistych cenach.

**Tylko**

1 złr. 50 kr., albo 2 złr. prawdziwy paryski zėgar bronzowy z 1-rocz. poręczeniem.
8 złr. prawdziwe angielskie cylindry na sześć kamieni z szkiełkiem kryształowém z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, z skórzanym pokrowcem i pisemném poręczeniem na trzy lata. — Zėgarki te mego własnego wyrobu i wynalazku, zrobione są bardzo dobrze według najnowszéj konstrukcyi i mogę je każdemu najmocniéj polecić dla pewnego i dokładnego chodu.
9 złr. praw. angielski srebrny zėgarek cylindrowy z kryształ. szkłem, z wskazówką oznaczającą sekundy, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.
12 złr. srebrny zėg. cylindr. z prawdziwą obrączką złota odskakującą, mocném szkłem kryształ., łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, z kartą zaręczenia.
15 albo 20 złr. prawdziwy angielski srebrny anker savonette, z podwójną kopertą najpiękniéj grawirowaną, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i kartą zaręczenia.
13 złr. prawdz. angiel. chronometer srebrny w ogniu złocony, z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i kartą zaręczenia.
14 złr. taki sam znacznie lepszy z oryentalnym drogoskazem.
14 albo 17 złr. prawdziwy ang. remontoir Prince of Wales, najmocniejszy z szkłem kryszt., z wnętrzem niklowém z prawd. złota talmi. — Zėgarki te o tyle są lepsze od innych, że nakręca się je bez kluczyka — do takiego zėgarka dostaje każdy łańcuszek z złota talmi wraz z medalionem i kartą poręczenia gratis.
13 złr. prawdz. ang. cylinder z złota talmi, najnowszego fasonu z podwójnemi szkłami kryształowemi, gdzie można wnętrze chociaż zamknięte zobaczyć, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartą poręczenia,
13 złr. zėgarek ze złota talmi z podw. kop. savonette odskak., szkła kryszt. i wnętrze niklowe, z łańcuszk. z prawd. złota talmi, medal., skórz. pokrowcem i kart. poręcz.
14 albo 17 złr. malutki damski zėgarek srebrny pozłac. łańcuszk. na szyję z prawdz. złota talmi i kartą poręczenia.
18 złr. prawdziwy angielski w ogniu pozłacany srebrny chronometer z 2-ma kopertami, pięknie emaliowany, z pięk. łańc. z prawdz. złota talmi, medal. i kartą poręczenia.
18 albo 20 złr. najlepszy srebrny prawdziwie angielski anker na 15 kamieni, z łańc. z najlepsz. złota talmi, medalionem, skórz. pokrowcem i kartą poręczenia.
20 złr. srebr. remontoir bez klucz. nakręcany, z łańcuszk. z złota talmi i medalionem.
23, 25, 27 złr. złoty zėgarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia — następnie 45 — 65 złr. z kamieniami brylantowemi.

Wszystkie zėgarki są najlepsz. gat. i nie można ich na równi kłaść z powszedniemi.
**Łańcuszki z złota talmi** krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7 — łańcuszki na szyję długie złr. .50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.
**Srebrne łańcuszki** po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za gotówkę lub za pobraniem pocztowém uskutecznia się każde zamówienie w przeciągu 24 godzin.

Nieuregulowane zegarki o 2 złr. tańsze. — Cenniki darmo.

**Zegarmistrze kupczący zegarkami** znajdą wielki skład 4 do 8000 zegarków po zadziwiająco niskich cenach.

Tylko dla tego, że dłuższy czas przebywałem w Anglii, Szwajcaryi i wielki jest odbyt, mogę tanio sprzedawać zegarki.

☞ Za kupione u mnie zegarki daję poręczenie na trzy lata, t. j. jeżeli w przeciągu 3ch lat sprężyna pęknie, lub co innego się zepsuje, obowiązuję się naprawić bezpłatnie.

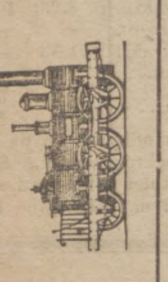
**Główuy skład:** Wiedeń, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6.
Filia: Floridsdorf, Hauptstrasse.

**Przestroga.** Ponieważ doszło mię kilka listów, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności, że kilka tutejszych sklepów z zabawkami i kupcy sprzedają fałszywe wyroby i braki bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie i z mojéj fabryki pochodzące zegarki i oświadczam niniejszém, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tu, ani gdzie indziéj i że tylko **w moim głównym składzie II. obwód, grosse Pfarrgasse Nr. 6 dostać można prawdziwy wyrób.** Aby jednak zapobiedz temu oszukaństwu, kładę na każdym zrobionym u mnie zėgarku moje imię i nazwisko: **J. Hawelka** i porządkową liczbę, na co raczy Szanowna Publiczność uważać.

Oznajmiam także, że zegarków kupionych w tutejszych sklepach z zabawkami noszących nazwę: Pierwszy Wiedeński Bazar Zėgarków“, „Pierwszy Wiedeński Skład Zegarków“, w sklepie z fałszywą firmą „Spadek“ itd. nie przyjmuję w zamian, ponieważ nie mogę ich spieniężyć dla zbyt małéj wartości, dla bezużyteczuości ich werków.

Kto sobie życzy mieć zėgarek dobry i tani, niech raczy tylko udać się do mnie z całém zaufaniem, a będę się starał zawsze Szan. Publiczność zupełnie zadowolnić.

Aby oszczędzić Szanownéj Publiczności materyalnych strat, proszę najuprzejmiéj uważać na moje nazwisko i nie mieszać z Praterstrasse N. 16. 2230(13-30)

C. k. uprzyw. Towarzystwo  kolei arcyksięcia Albrechta.

# OGŁOSZENIE KONKURSU.

Koncessyonaryusze c. k. uprzyw. kolei żelaznéj arcyksięcia Albrechta, zamierzają oddać w drodze konkurencyi dostawę dębowych progów i dębowych podkładów do zmian (Extrahölzer) potrzebnych do budowy kolei ze Lwowa do Stryja i ze Stryja do Stanisławowa, mianowicie:

I. Dla linii kolei ze Lwowa do Stryja.
93,000 sztuk zwykłych progów, z których
42,000 sztuk aż do 15 maja 1872 r., a
51,000 sztuk aż do 15 września 1872 r. dostawione być mają,

tudzież

8,870 stóp kubicznych dębowych podkładów do zmian, których dostawa ma nastąpić do 15 września 1872 r.

II. Dla linii kolei ze Stryja do Stanisławowa
125,000 sztuk zwykłych progów, z których
30,000 sztuk będzie dostawione w drugiéj połowie 1872 r.
reszta zaś, jako też
5,460 stóp kubicznych podkładów do zmian odstawioną powinna być w roku 1873, w terminach późniéj oznaczyć się mających.

P. P. offerenci mogą przejrzeć szczegółowe warunki dostawy i wykaz dostarczyć się mających materjałów, jako też zarys sporządzić się mającego kontraktu w **Dyrekcyi budowy we Lwowie** (dom hr. Baworowskiego, ulica Czarneckiego, Nr. 4, II. piętro), tudzież we **Wiedniu w Österreichische Allgemeine Bank** (Minoritenplatz Nr. 4), gdzie im również blankiety do ofert wręczone będą.

Offerty mogą być zrobione tak na dostawę całkowitą, jako też na dostawy częściowe.

Opieczętowane oferty z napisem: **„Offert für Lieferung von Schwellen und Extrahölzern für den Bau der k. k. priv. Erzherzog Albrecht Bahn“** wnieść należy do powyżéj wymienionego banku najdaléj do południa 20go stycznia 1872 r.

Offerty późniéj nadesłane, uwzględnione nie będą.

Wiedeń, d. 1 stycznia 1872 r.

Koncessyonaryusze.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Grabichowskiego.